

ZP POWSTANIEC WARSZAWSKI

BIULETYN INFORMACYJNY
ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH

Rok XXVI

Nr 3(93)

2018

ZBIGNIEW
ŚCIBOR-RYLSKI
(1917-2018)



ZP POWSTANIEC WARSZAWSKI

BIULETYN INFORMACYJNY
ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH

Rok XXVI

Nr 3(93)

2018



ZBIGNIEW
ŚCIBOR-RYLSKI
(1917-2018)

Redaktor naczelny

Maciej Białecki

Rada Programowa

dr Halina Jędrzejewska, Jolanta Kolczyńska, Eugeniusz Tyrajski

Wydawca

Związek Powstańców Warszawskich
ul. Długa 22, 00-238 Warszawa
www.powstanie1944.pl
biuro@powstanie1944.pl

Publikacja przygotowana we współpracy z Domem Spotkań z Historią

ISBN 9025/2
ISSN 2083-4071

Projekt winiety

Marian Gostyński

Fotografia na okładce:

Fot. Piotr Niemiec/Nadwiślański Oddział Straży Granicznej

Źródła informacji o uroczystościach w miejscach pamięci:
informacje własne, www.sppw1944.org

Skład

Anter – Poligrafia www.anter.waw.pl

Druk

Trendruk – www.trendruk.pl



**Dom
Spotkań
z Historią**

Institucja Kultury
m.st. Warszawy



Firmy wspierające działalność statutową Związku Powstańców Warszawskich



OD REDAKCJI

Ten numer biuletynu miał wyglądać zupełnie inaczej. Nie sposób jednak nie poddać się smutkowi spowodowanemu niedawnym odejściem na Wieczną Wartę generała Zbigniewa Ścibor-Rylskiego. To nie jest zwykły smutek. Generał „Motyl” był człowiekiem spełnionym. Poświęciwszy całe życie walce o wolną Polskę, doczekał wszak satysfakcji – wolności Ojczyzny. Ale obok łez, których wiele osób na pogrzebie nie mogło powstrzymać – co można odczuć w obszernej relacji publikowanej w biuletynie – towarzyszy nam melancholijna refleksja, iż z Jego odejściem odeszedł bezpowrotnie mały kawałeczek Polski: tej, która Go uformowała i dała siłę do walki; tej, o której marzymy, obserwując, co dzieje się teraz wokół nas.

W części publicystycznej również wspomnienia – relacja sanitariuszki z Bielan, wspomnienia siostry zapomnianych Powstańców z Wilanowa oraz sylwetki dwóch Powstańców, którzy odeszli w tym roku na Wieczną Wartę przed generałem „Motylem”: Stanisława Likiernika i Jerzego Broszkiewicza.

Maciej Białecki
Redaktor naczelny

OBCHODY 74. ROCZNICY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Uroczystości w miejscach pamięci w Warszawie. Lipiec – sierpień 2018 r.

27 lipca 2018 r. (piątek)

11.00 – tablica upamiętniająca zdobycie praskiej Małej PAST-y, ul. Brzeska 24, i tablica upamiętniająca ppłk. Zygmunta Ryłskiego ps. „Hańcza”, ul. Brzeska 19 – Środowisko 6/XXVI Obwód Praga

28 lipca 2018 r. (sobota)

10.30 – kamień „Żołnierzom Żywiciela”, Park im. Żołnierzy „Żywiciela”, ul. ks. J. Popiełuszki – Środowisko „Żywiciel”

11.00 – tablica upamiętniająca zdobycie praskiej Małej PAST-y, ul. Brzeska 24

11.30 – płyta pamięci „Pierwszego boju w Powstaniu Warszawskim”, ul. Próchnika róg ul. Suzina – Środowisko „Żywiciel”

29 lipca 2018 r. (niedziela)

13.00 – głąz pamiątkowy, ul. Wawelska róg ul. Prezydenckiej – Środowisko „Odwet”

13.00 – symboliczny grób Powstańców z batalionu „Parasol”, cmentarz ewangelicko-reformowany, Żytnia 42

17.15 – tablica upamiętniająca Powstańców Zgrupowania AK „Żywiciel”, zbieg ul. Grotowskiej i Westerplatte – apel poległych – Środowisko „Żywiciel”

18.00 – głąz pamięci żołnierzy AK 3 plutonu 5 kompanii „Dęby” i harcerzy Szarych Szeregów Rój „Wierna Rzeka” z terenu Starej Miłosnej, kościół pw. św. Antoniego Padewskiego, ul. Borkowska 1 – po Mszy św.

30 lipca 2018 r. (poniedziałek)

10.00 – tablica przy budynku, w którym aresztowano gen. Stefana Roweckiego ps. „Grot”, ul. Spiska 14 – Środowisko „Ruczaj”

31 lipca 2018 r. (wtorek)

12.00 – płyta pomnikowa batalionu AK „Kiliński”, pl. Powstańców Warszawy – Środowisko „Kiliński”

12.00 – tablice poświęcone pamięci płk. Antoniego Żurowskiego ps. „Bober” i płk. Bronisława Chajęckiego ps. „Maciej Boryna”, ul. Grochowska 274

12.25 – tablice pamięci żołnierzy 6-XXVI Obwodu Praga AK, kościół pw. św. Wincentego Pallotiego, ul. Skaryszewska 12

12.40 – tablice upamiętniające uczestników przepraw przez Wisłę w czasie Powstania Warszawskiego, kościół pw. Apostołów Jana i Pawła, ul. Kapelanów Armii Krajowej

13.00 – miejsce pamięci Zgrupowania AK „Waligóra”, ul. Wolska róg ul. Młynarskiej

13.00 – tablica poświęcona pamięci płk. Tadeusza Schollenbergera, kościół pw. Najczystszej Serca Maryi, ul. Chłopickiego 2

13.30 – tablica poświęcona żołnierzom i harcerzom 6-XXVI Obwodu Praga AK, Park im. Obwodu Praga Armii Krajowej, ul. Grochowska róg ul. Podskarbińskiej

14.00 – miejsce pamięci Zgrupowania AK „Radosław”, ul. Okopowa róg ul. Mireckiego – Środowisko „Zośka”

14.00 – miejsce pamięci, skwer Batalionu AK „Gozdawa”, ul. Sanguszki – Środowisko „Gozdawa”

15.00 – tablica batalionu AK „Gozdawa” upamiętniająca Powstańców broniących barykady „Miodowa”, ul. Miodowa róg ul. Senatorskiej – Środowisko „Gozdawa”

16.00 – miejsca pamięci – tymczasowy grób Antoniego Godlewskiego ps. „Antek Rozpylacz” oraz kamień upamiętniający poległych z batalionu AK „Sokół”, podwórko przy ul. Brackiej 5,

następnie miejsce stacjonowania batalionu przy ul. Nowogrodzkiej, następnie tablica przy Al. Jerozolimskich 11/19, gdzie poległ „Antek” – po Mszy św. w kościele św. Aleksandra, pl. Trzech Krzyży

16.00 – pomnik mjr. Waleriana Łukasińskiego, kościół pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, ul. Przyrynek 2, następnie tablica pamięci na kościele św. Jacka, ul. Freta 10, następnie Pomnik Powstania Warszawskiego, pl. Krasińskich, następnie tablica pamięci walk, Reduta Bank Polski, ul. Bielańska 10, następnie tablica pamięci walk w miejscu barykady, ul. Bielańska, róg ul. Daniłowiczowskiej, następnie tablica pamięci poległych „na Ryglu”, ul. Bielańska, następnie tablica pamięci na kościele pw. św. Antoniego, ul. Senatorska 31 – Środowisko „Łukasiński”

16.30 – pomnik ze znakiem Polski Walczącej, Reduta Bank Polski, ul. Bielańska 10 – Środowisko „Gozdawa”

16.30 – grób-pomnik batalionu AK „Wigry”, skwer Batalionu „Wigry”, ul. Andersa 5 – Środowisko „Wigry”

16.30 – pomnik, teren Politechniki Warszawskiej, ul. Noakowskiego – Środowisko „Golski”

17.15 – tablica pamięci przy Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, ul. Koszykowa róg ul. Lwowskiej – Środowisko „Golski”

18.00 – Pomnik Powstania Warszawskiego, plac Krasińskich – uroczysta polowa Msza św., apel poległych

Przemówienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy na Placu Krasińskich w dniu 31 lipca 2018 r.

Czcigodni Wspaniali Nasi Kombatanci, Uczestnicy Powstania Warszawskiego i II Wojny Światowej!

Wielce Szanowny Panie Marszałku Senatu, Szanowni Państwo Marszałkowie!

Szanowni Państwo Ministrowie, Szanowni Państwo Posłowie,
Senatorowie, Prezesi Instytucji Publicznych!

Szanowna Pani Prezydent!

Szanowni Państwo Przewodniczący!

Szanowni Panowie Generałowie, Szanowne Panie i Panowie
Oficerowie, Żołnierze, Wszyscy Dostojni przybyli Goście!

Drodzy Mieszkańcy Warszawy, Drodzy Rodacy!

Wspaniała nasza Warszawo!

Jest takie miasto, w którym każdego roku czas zatrzymuje się. „Powiśle, Wola i Mokotów, ulica każda, każdy dom. Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów, jak w ręku Boga złoty grom. Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój!” Dziś każdy w Polsce – wierzę głęboko, że każdy – ma wypisaną w swoim sercu tamtą datę: to już jutro 74. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego – tamtej godziny „W”, 1 sierpnia 1944 roku.

Jest takie miasto, które się zatrzymuje. Zatrzymują się ludzie, zatrzymują się samochody, ludzie wstają zza biurka, słyszą syreny. To hołd – hołd pamięci, hołd podziękowania, to hołd chwały dla bohaterów Rzeczypospolitej, dla Powstańców Warszawskich. Dla naszych prabab i pradziadków, dla naszych bab i dziadków, dla naszych matek i ojców. Dla tych, których darzymy tak wielkim szacunkiem i od których tyle się nauczyliśmy.

Kiedy patrzy się na nasz naród, na nasze społeczeństwo na przestrzeni wieków, to widać, dlaczego trwamy, dlaczego przetrwaliśmy. Dlatego, że jesteśmy jak łańcuch, jak łańcuch pokoleń; jak dąb, w którym każde kolejne pokolenie narasta i wynika jedno z drugiego. Przychodzą wichury, przychodzą wandalę, tną nożami korę drzewa, zostawiają ślady, obcinają gałęzie, ale ono rośnie, trwa, pamięta. Zostają ślady, ale cały czas się rozwija, bo ma wewnętrzną swoją pamięć i pragnienie pięcia się w górę – do słońca, do wolności, do swobody, do jeszcze dynamiczniejszego rozwoju; to jest właśnie nasz naród. To są właśnie kolejne pokolenia, które doprowadziły do tego, że mamy dzisiaj znowu nasze suwerenne,

niepodległe, wolne państwo. Państwo, które nie zależy od nikogo i nie chce zależeć od nikogo. Państwo, które nie chce, żeby ktokolwiek dawał mu jakikolwiek dyktat i nie przyjmie, wierzę w to głęboko, żadnego dyktatu; to o to właśnie walczyły pokolenia.

Ktoś zapyta: dlaczego? Po co walczyli Powstańcy? Chcieli wolności. Ale czemu chcieli wolności? Chcieli wolności, bo tak było od pokoleń. Bo wolność wywalczyli ich ojcowie, którzy stanęli do walki, zwyciężyli i Polska stała się niepodległa. A oni pamiętali o powstańcach styczniowych – o tych, którzy się sprzeciwiali i których akt odwagi i bohaterstwa był tak niezwykle ważny dla wzmacniania tożsamości, dla wiary w to, że wolną Polskę jesteśmy w stanie odzyskać. To właśnie dlatego sto lat temu, w 1918 roku tę Polskę odzyskaliśmy, a przynieśli ją – nie kto inny, tylko ci, co szli pierwsi i śpiewali: „Mówili, żeśmy stumanieni, nie wierząc nam, że chcieć – to móc.” To dlatego mamy wolną Polskę, że zawsze w naszym narodzie w najgorszych sytuacjach byli tacy, którzy wierzyli, że ich woła jest silniejsza niż woła wroga, jest silniejsza niż wszelkie zaklęcia losu, jest silniejsza niż wszystko wrogie, co ich otacza. I że, jeżeli chcą, to są w stanie przenosić góry. I że warto! I dlatego warto było stanąć do Powstania Warszawskiego. I dlatego warto było walczyć o wolność. I dlatego warto było czynić wszystko, aby zrzucić niemieckie okowy, aby uczynić wolną Polskę.

To miasto, stolica, Warszawa, było wolne przez 63 dni tamtego wielkiego, a zarazem straszliwego sierpnia i września. Ale wtedy, poza chwilami radości, na początku wieloma, później było ich coraz mniej, poza cierpieniem dramatycznym od samego początku – i żołnierzy i ludności cywilnej – poza wszystkimi nieszczęściami, które wtedy się zdarzyły, i które często naznaczyły życie rodzin, Warszawa i Polacy pokazali jedno: że trwają; że państwo podziemne, które organizowali od 1939 roku jest skuteczne. Że natychmiast pojawiły się instytucje, natychmiast pojawił się Parlament, natychmiast pojawiła się Krajowa Rada Ministrów, delegatura rządu na kraj – wszystko to, co pozwalało tworzyć podstawowe instytucje.

To wszystko było, bo trwało w podziemiu, trwało w ukryciu, w konspiracji przed Niemcami – właśnie po to, żeby w takim momencie mogło stanąć.

Polacy byli gotowi – gotowi do tego, żeby znów mieć własne państwo. To może właśnie tego tak bardzo bali się Sowieci i towarzyszący im komunistyczni zdrajcy, którzy już wtedy na ziemiach zajmowanych przez Armię Czerwoną – z których Armia Czerwona wypędzała Niemców – tworzyli zręby komunistycznego państwa, Polski Ludowej. Innej niż ta, o której śnili Powstańcy. Innej niż ta, którą chcieli odzyskać. Innej niż ta, w której ich wychowano. I znów niepełna wolność. I znów prześladowania, może nie takie, jak w czasie II wojny światowej, choć jeszcze przez długie lata, dziesięciolecia, byli tacy, co ginęli z bronią w ręku za Polskę, jak ostatni – „Lalek”. Tacy, co się nie zgadzali z komunistycznym zniewoleniem.

Ale rosło kolejne pokolenie, kolejne i kolejne. I temu pokoleniu jego matki i ojcowie, a potem babcie i dziadkowie powtarzali: „Nie możecie się godzić na niewolną Polskę. Polska musi na powrót być wolna. Za broń chwytajcie tylko w ostateczności, tylko jeżeli będą chcieli was wymordować. Odwet i przemoc to nie jest nasza droga, ale Polskę musimy odzyskać!”

To dzięki Wam, dzięki Waszemu heroicznemu zrywowi tamtego sierpnia; to dzięki Wam, tym, którzy przeżyli, trwali w pamięci i w świadectwie i wychowywali młode pokolenia; to dzięki Wam, bohaterom Powstania Warszawskiego, jesteście dziś tacy, jacy jesteście, i jesteście tu, gdzie jesteście – w wolnej, niepodległej, suwerennej Polsce, którą odzyskaliście i którą pomogliście odzyskać tym dwóm młodszym pokoleniom.

Kłaniam się Wam dzisiaj po raz kolejny w pas za to i składam hołd wielkiego dziękczynienia Rzeczypospolitej i polskiego społeczeństwa dla Was za to, że zawsze byliście na swój sposób nieugięci: i w walce, i w trwaniu, i w dążeniu do wolności, i w dążeniu do niepodległości. Cześć i chwała bohaterom, cześć i chwała

bohaterom warszawskim, wieczna chwała poległym! Niech żyje
Polska wolna, niepodległa, suwerenna!

(tekst za www.prezydent.pl)

Przemówienie wiceprezesa Związku Powstańców Warszawskich pplk. dr. Zbigniewa Galperyna na Placu Krasińskich w dniu 31 lipca 2018 r.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, Szanowni Goście!
Pani Prezydent miasta stołecznego Warszawy!

Koledzy Powstańcy Warszawscy i Weterani Walk o Niepodległość Polski!

Drodzy Mieszkańcy Stolicy!

W przededniu godziny „W” i 74. rocznicy Powstania Warszawskiego spotykamy się po raz kolejny na apelu poległych, tu na Placu Krasińskich przed Pomnikiem Powstania Warszawskiego. Od trzech lat nie uczestniczy w tych uroczystościach prezes Związku Powstańców Warszawskich gen. Zbigniew Ścibor-Rylski, dla którego obchody Powstania Warszawskiego są zawsze najważniejszą żołnierską powinnością. Niestety, stan zdrowia prawie 102-letniego oficera nie pozwala już na czynny udział w tych tak ważnych dla niego uroczystościach. Od generała przekazuję wszystkim zebrany wiele serdeczności i życzenia wszelkiej pomyślności.

Gen. Ścibor-Rylski wielokrotnie podkreślał ogromną rolę, poświęcenie ludności cywilnej podczas walk powstańczych. Zawsze będziemy pamiętać, ile ofiar cywilnych pochłonęło Powstanie i jak okrutnie ich potraktowano po zakończeniu Powstania, wypędzając z Warszawy. Pamiętamy ich życzliwość i ofiarność dla nas, ale też zawsze w naszej pamięci pozostaną: ich ból, rozpacz i wyrzuty, że zostawiamy ich na pastwę wroga. Po raz kolejny oddajemy im hołd.



Fot. Rafał Motyl/UM Warszawa

Dzisiaj mieszkańcy całej Polski także nie zapominają o weteranach Powstania Warszawskiego. Powstańcy doświadczają licznych dowodów pamięci między innymi poprzez ofiarowywane wsparcie rzeczowe i finansowe pochodzące ze zbiórek publicznych od osób prywatnych, darowizn fundacji, urzędów, instytucji prywatnych i wolontariuszy. Ta bezinteresowna pomoc ludzi dobrej woli, płynąca prosto z serca, okazywana wiekowym Powstańcom to jeden z najwspanialszych dowodów pamięci i solidarności z bohaterami Powstania. Dziękujemy im za to.

Niezmiennie wzruszają nas życzenia i słowa uznania przesyłane na setkach pocztówek, często wykonanych samodzielnie.

Słowa podziękowania kierujemy także do władz Warszawy. To dzięki nim wszyscy Powstańcy po raz pierwszy zostali uhonorowani nagrodą pieniężną ustanowioną przez Radę Miasta.

Bardzo jesteśmy wdzięczni za pomoc, jaką okazują nam, Powstańcom, gospodarze Warszawy, wspierając nas poprzez progra-

my zdrowotne i opiekuńcze. To są działania potrzebne i konieczne, aby ta nieliczna grupa schorowanych, zasłużonych weteranów Powstania, została uhonorowana za swoje zasługi. Większość z nas jest już bardzo sędziwymi weteranami, z narastającym stopniem niepełnosprawności, niesamodzielności i nasilającymi się przewlekłymi schorzeniami. Zwiększone potrzeby związane z korzystaniem często z prywatnej opieki, pielęgnacji i rehabilitacji skutkują zwiększonymi wydatkami. Nie zawsze też rodzina czy bliscy mogą być w pełni wydolni opiekuńczo, pomagać finansowo. Dlatego też pragniemy, aby wiekowi weterani Powstania mogli otrzymywać kompleksowe zewnętrzne wsparcie.

Szanowni Państwo!

Zastanówmy się, czy wszystko zrobiliśmy dla naszych koleżanek i kolegów, których z nami już nie ma, bo odeszli na „wieczną wartę”.

Obecny stan prawny dopuszcza możliwość likwidacji grobów Powstańców Warszawskich, nawet tych odznaczonych Krzyżem Walecznych lub Orderem Virtuti Militari. Może do tego dochodzić, jeżeli po 20 latach od ostatniego pochówku nie uiszczono tzw. opłaty cmentarnej. Czy to jest słuszne? Czy takie groby nie powinny być nienaruszalne i objęte prawnym zakazem likwidacji?

Instytucje, których zadaniem jest ocenianie stanu opieki nad miejscami pamięci narodowej, w szczególności grobami osób, które walczyły o wolność Polski, powinny stworzyć bazę grobów prawnie chronionych przed likwidacją. One również winny spowodować wydanie odpowiednich przepisów. Przecież to jest nasza historia. A historia, jak słusznie powiedział wielki filozof i polityk rzymski Cynceron, „jest świadkiem czasu, światłem prawdy, życiem pamięci i nauczycielką życia”.

Szanowni Państwo!

O Powstaniu Warszawskim powiedziano już chyba wszystko. Jest tylu jego zagorzałych przeciwników, co apologetów. Pozostawmy dalsze spory historykom. Ale my wiemy, że ktoś, kto tego nie przeżył, nie powinien, patrząc w oczy Powstańcom, oceniać negatywnie ich determinacji w walkach w czasie Powstania. Nasza decyzja walki to wynik wychowania wyniesionego z domu, szkoły, harcerstwa. Dla nas, którym brutalna okupacja zabrała najpiękniejsze lata młodości, Powstanie było nieuchronnością, ale także sposobem na odwet za 5 lat niewyobrażalnych bestialstw i poniżeń.

Powstanie dało nam coś jeszcze, oprócz początkowego tryumfu, uniesień, poczucia braterstwa prawdziwych towarzyszy broni. Dało nam najważniejsze doświadczenie życiowe, które nas ukształtowało i pozwoliło większości z nas na wyciągnięcie odpowiednich decyzji.

Po nierównej i przegranej walce mieliśmy odwagę, taką jaką wykazaliśmy w powstańczych walkach, na podjęcie codziennej, zwykłej pracy w nowych geopolitycznych i ekonomicznych warunkach naszego kraju. Bo to był i jest nasz kraj: kraj ludzi poranionych fizycznie i duchowo, ludzi odbudowujących z ciężkim móżdżem swoje życie prywatne i zawodowe, ludzi, którzy znaleźli się w nowej, niełatwej rzeczywistości.

I na koniec – zwracam się zwłaszcza do młodych ludzi, tych którzy za parę lub kilkanaście lat mogą decydować o losach naszego kraju. My – Powstańcy, odchodzący, doświadczeni przez los Kolumbowie, wierzymy, że będziecie się kierować własną wiedzą, mądrością i rozsądkiem, aby nigdy już nie zagroziło nam widmo wojny, aby nigdy więcej nie zabrano nam wolności. Wolność to bezcenny dar, którym Wasze pokolenie się cieszy, i mamy nadzieję, że następnym pokoleniom będzie również dany.

Uczcie się od ludzi świątłych, rozsądnych, doświadczonych, jak ten dar utrzymać. Uczcie się, ale nie dajcie się pouczać. Wierzymy, iż sami, swoją młodą energią, swoim zmysłem obserwacji, roz-

wagą, poczuciem obowiązku i patriotyzmem – takim bez taniego patosu, będziecie wiedzieć najlepiej, jak z tego daru korzystać.

Teraz Wasza kolej.

Dziękuję za uwagę.

**Przemówienie Prezydent m. st. Warszawy
Hanny Gronkiewicz-Waltz
na Placu Krasińskich w dniu 31 lipca 2018 r.**

Powstańcy Warszawscy, Szanowni Goście!

Już po raz dwunasty spotykam się w tym miejscu z Powstańcami i ich rodzinami, Warszawiakami i gośćmi, by modlić się za ofiary i poległych w Powstaniu Warszawskim. Przypomnę, że w poprzednich latach wyrażając wdzięczność Powstańcom za ich bohaterską walkę, wspominałam żołnierzy Armii Krajowej, młodzież powstańczą z Szarych Szeregów, ludność cywilną, a rok temu szczególnie kobiety Powstania – sanitariuszki i łączniczki. Dziś chciałabym wspomnieć o tym, jak potoczyły się ich losy po Powstaniu.

Oto jeden z typowych życiorysów przedstawiciela pokolenia Kolumbów. „Urodziłem się w 1926 r., w 1939 r. zostałem przyjęty do gimnazjum Batorego. W czasie okupacji kontynuowałem naukę na kompletach. W 1943 r. za pośrednictwem mojego kolegi z kompletów nawiązałem kontakt z AK, a następnie złożyłem przysięgę, otrzymałem pseudonim i zostałem przydzielony do sekcji, zostałem też przeszkolony. Następnie sekcja została włączona do pułku „Baszta”. W dniu 1 sierpnia 1944 r. brałem udział w ataku na Służewcu w kierunku Wyścigów Konnych. Atak nasz prowadzony w polu szybko się załamał. Z naszej sekcji przeżyło nas trzech.”

Do tego momentu życiorysy Powstańców były podobne. Po klęsce Powstania już różne. W ruinach Warszawy pozostały ciała 16 tysięcy żołnierzy Armii Krajowej i 150 tysięcy żołnierzy ludności

cywilnej. Spośród tych, którzy przeżyli, po wypędzeniu mieszkańców z Warszawy najwięcej trafiło do obozu w Pruszkowie. Na często pokazywanym filmie dokumentalnym możemy zobaczyć ich exodus. Było ich około 550 tysięcy. 90 tysięcy wywieziono na roboty przymusowe do Trzeciej Rzeszy. Część z nich po klęsce Niemiec rozjechała się po całym świecie, część wróciła do Polski. Ci, co nie wrócili, znaleźli w Europie, Australii, Afryce, Ameryce Północnej i Południowej. 65 tysięcy wywieziono do obozów koncentracyjnych, wielu z nich nie przeżyło. 350 tysięcy wywieziono w różne miejsca do Generalnej Guberni, a 100 tysiącom udało się po prostu uciec.

Wiemy, że ci, co zostali za granicą, często wykonywali prace poniżej swoich kwalifikacji, niewielu odniosło sukces – cóż, byli tylko uchodźcami. Ci, którzy wrócili, na ogół byli aresztowani przez UB i skazywani na więzienie lub śmierć. Często więzienie w praktyce oznaczało śmierć.

Po raz pierwszy wszyscy, którzy mogli przyjechać, spotkali się na placu Krasieńskich w tak licznej grupie w 50. rocznicę wybuchu Powstania. Potem w 60. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego na Placu Powstańców Warszawy, z okazji otwarcia Muzeum Powstania Warszawskiego. 65. i 70. rocznice znów tu, na placu Krasieńskich.

Ci Powstańcy, którzy zostali w Polsce, rozproszyli się, by ich nie odnaleziono. Dobrze można było się schować na Ziemiach Zachodnich, tam każdy był obcy. Posługując się terminologią literacką – wśród Powstańców byli zarówno romantycy, jak i pozytywiści. Romantycy liczyli, że wybuchnie trzecia wojna światowa z Sowietami i po niej Polska będzie znów suwerenna. Należeli do ruchu oporu, AK czy WiN. Pozytywiści zdali maturę, poszli do pracy lub na studia, niektórzy nawet zapisali się do PZPR, by nie być obywatelami drugiego sortu. Czy mamy prawo ich sądzić za ich wybór? Ja nie uzurpuję sobie takiego prawa. Dlaczego? Chrześcijanin pamięta, co mówi Biblia, a konkretnie św. Jakub:

„A Ty kim jesteś, żebyś osądzał bliźniego?” Nie znam wszystkich uwarunkowań ich postępowania. Przede wszystkim jednak nie należę do pokolenia Kolumbów. Był nim mój ojciec – Powstaniec, którego fragment życiorysu zacytowałam na początku. Ale nie ja. Nie wiem, jakich wyborów bym dokonała. Mogę tylko mieć nadzieję, że właściwych.

Kiedys być może nie zadawałabym tych pytań, ale kiedy widzę, jak świat napelnia się chaosem, propagandą populistyczną, pędzi nie wiadomo dokąd, to wiem, że to, co wówczas się wydarzyło, powinno być dla obecnego pokolenia lekcją. Ale czy jest? Nie na wszystko, co się dzieje na świecie, mamy wpływ, ale na to, co się dzieje w Polsce, mamy. Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie: czy jesteśmy przygotowani do ochrony takich wartości, jak godność jednostki, demokracja czy wolność. Czy jesteśmy w stanie się poświęcić i bronić tych wartości, tak jak bronili ich Powstańcy; może nie z bronią w ręku, może w sposób pokojowy. Ci, którzy po nas przyjdą, z pewnością nas o to zapytają – i wtedy każdy opowie swoją historię wyborów.

Na koniec pragnę wszystkim Powstańcom podziękować za wspólne obchody kolejnych rocznic Powstania. Przez ostatnich 12 lat to było dla mnie zawsze wielkie przeżycie i zaszczyt.



Plac Krasińskich (fot. z archiwum Jolanty Kolczyńskiej)

1 sierpnia 2018 r. (środa)

9.00 – tablica upamiętniająca podpisanie przez gen. Antoniego Chruściela ps. „Monter”, dowódcę Okręgu Warszawskiego AK, rozkazu rozpoczęcia Powstania Warszawskiego – ul. Filtrowa 68 (dawna siedziba konspiracyjnej kwatery Okręgu Warszawskiego AK)

9.00 – głąz pamiątkowy, ul. Puławska 266 – Środowisko „Baszta”

9.00 – tablica memoratywna na murze Toru Wyścigów Konnych – Środowisko „Baszta”

9.00 – tablica pamiątkowa 135 plutonu na wiadukcie nad Trasą Łazienkowską, ul. Marszałkowska 24/26 – Środowisko „Ruczaj”

9.25 – tablica poświęcona poległym żołnierzom batalionu AK „Ruczaj”, kościół pw. Najświętszego Zbawiciela, ul. Marszałkowska 37 – Środowisko „Ruczaj”



Eugeniusz Tyrajski, żołnierz pułku „Baszta”, i Hanna Gronkiewicz-Waltz (fot. Rafał Motyl/UM Warszawa)

10.00 – pomnik „Mokotów Walczący – 1944”, Park im. Generała Gustawa Orlicz-Dreszera, następnie „Marsz Mokotowa”: defilada ul. Puławską, następnie tablica pamiątkowa poświęcona twórcom pieśni „Marsz Mokotowa”, Puławska 59, następnie Obelisk Pamięci Żołnierzy AK Powstańców Mokotowa, ul. Dworkowa – Środowisko „Baszta”

10.00 – tablica pamięci batalionu AK „Harnaś”, Nowy Świat 69, następnie tablica pamięci, ul. Kopernika, następnie tablica pamięci, ul. Konopczyńskiego – po Mszy św. w kościele św. Krzyża – Środowisko „Gustaw”-„Harnaś”

10.00 – pomnik na skwerze Batalionu „Zaremba-Piorun”, ul. Poznańska róg ul. Wspólnej – Środowisko „Zaremba-Piorun”

10.00 – tablica upamiętniająca poległych żołnierzy Zgrupowania AK „Bartkiewicz”, ul. Kredytowa 1 – Środowisko „Bartkiewicz”

10.00 – Reduta Bródnowska, ul. Wysockiego przy ul. Bartniczej – Środowisko Rejonu 1 i 2 6/XXVI Obwód Praga

10.00 – tablice pamiątkowe w podcieniach kościoła pw. Wszystkich Świętych, pl. Grzybowski 3/5 – po Mszy św. – Środowisko „Gurt”

10.00 – tablice pamięci na Zamku Królewskim i inne miejsca pamięci oddziałów Zgrupowania AK „Róg” na Starym Mieście – Środowisko „Róg”

10.30 – tablica pamiątkowa na budynku Małej PAST-y, ul. Piękna 19 – Środowisko „Ruczaj”

10.30 – brama na Zamku Królewskim, następnie kamień pamięci, gdzie zginęli w czasie narady oficerowie Sztabu Głównego AL, ul. Brzozowa 1/3, następnie tablica pamięci, ul. Freta 16, następnie tablica pamięci, na rogu ul. Krasińskiego i ul. Popiełuszki, następnie tablica pamięci, ul. Krasińskiego 18, następnie płyta pamięci „Pierwszego boju w Powstaniu Warszawskim”, następnie kwatery Armii Ludowej, Czwartaków, ZWM, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Czwartacy i Armia Ludowa”

11.00 – pomnik-kapliczka Bazy Lotniczej AK „Łużyce”, Skwer Bazy Lotniczej AK „Łużyce”, ul. Żwirki i Wigury róg ul. KOR, następnie pomnik 7 pp AK „Garłuch”, Skwer 7 pp Armii Krajowej „Garłuch” – Środowisko „Baza Lotnicza Łużyce” i „Garłuch”

11.00 – pomnik Czynu Zbrojnego Zgrupowania AK „Gurt”, naprzeciwko ul. Złota 58, następnie tablica pamięci na ścianie gmachu, gdzie mieścił się największy szpital Zgrupowania AK „Gurt”, ul. Złota 58 od strony al. Jana Pawła II – Środowisko „Gurt”

12.00 – kwatery żołnierzy 5 i 6 kompanii 2 batalionu 1 Rejonu „Brzozów” VII Obwodu „Obroża” Warszawskiego Okręgu AK, Cmentarz Tarchomiński, ul. Mehoffera 64

11.00 – tablica pamiątkowa przy ul. Poznańskiej 12, następnie tablice pamiątkowe przy ul. Hożej 51 (na zewnątrz) oraz Hożej 53 wewnątrz dziedzińca Klasztoru Sióstr Rodziny Marii – Środowisko „Zaremba-Piorun”

11.30 – pomnik poległych żołnierzy VII Zgrupowania AK „Ruczaj” i batalionu „Ruczaj”, skwer im. Batalionu „Ruczaj” u zbiegu ul. Chopina, Mokotowskiej i Pięknej – apel poległych - Środowisko „Ruczaj”

12.00 – tablica na ścianie budynku Domu Dziecka im. Maryny Falskiej, upamiętniająca szpital powstańczy, Al. Zjednoczenia 34, następnie głaz upamiętniający walkę o Lotnisko Bielańskie i mogiła powstańcza w Lesie Młocińskim, ul. Michaliny 10, następnie krzyż z tablicą z nazwiskami poległych Polaków, ul. Gdańska 12/14, następnie głaz z tablicą pamiątkową Harcerskiej Poczty Polowej, ul. Gwiazdzysta 17, następnie obelisk z nazwiskami Polaków poległych w Powstaniu Warszawskim, ul. Powązkowska 93, następnie tablica na ścianie kościoła pw. św. Marii Magdaleny na Wawrzyszewie, ul. Horacego róg Wólczyńskiej, następnie obelisk ku czci Powstańców Warszawskich na cmentarzu Wawrzyszewskim, ul. Wólczyńska, następnie krzyż z tablicą upamiętniającą poległych z Wawrzyszewa i żołnierzy AK, ul. Wólczyńska róg ul. Wolumen – Bielański Klub Kombatanta

12.00 – tablica pamiątkowa na terenie Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście – Środowisko „Krybar”

13.15 – pomnik gen. Stefana Roweckiego ps. „Grot”, ul. F. Chopina róg Al. Ujazdowskich

14.00 – pomnik Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, ul. Wiejska

13.30 – płyta pamięci „Pierwszego boju w Powstaniu Warszawskim”, ul. Próchnika róg ul. Suzina

14.00 – tablica pamięci barykady oraz żołnierzy batalionów AK „Bełt” i „Kiliński”, Al. Jerozolimskie 23 – Środowisko „Bełt”

15.00 – grób gen. Antoniego Chruściela ps. „Monter”, dowódcy Powstania Warszawskiego (kw. D18, rz. L01, gr. 1), Cmentarz Wojskowy na Powązkach

15.00 – pomnik Gloria Victis, następnie grób płk. Stanisława Steczkowskiego ps. „Zagończyk”, grób mjr. Olgierda Ostkiewicz-Rudnickiego ps. „Sienkiewicz”, grób mjr. Gustawa Billewicza ps. „Sosna”, grób kpt. Tadeusza Majcherczyka ps. „Zdan” i groby żołnierzy batalionu AK „Łukasiński”, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Łukasiński”

15.00 – grób płk. Zygmunta Brejnaka ps. „Zygmunt”, następnie grób płk. Witolda Pileckiego ps. „Witold”, następnie grób kpr. Mirosława Biernackiego ps. „Generał”, następnie płyta pamięci Zgrupowania AK „Chrobry II”, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Chrobry II”

15.30 – groby poległych i zmarłych żołnierzy batalionu AK „Wigry”, kwatera 24, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Wigry”

15.45 – groby w kwaterze 24B i groby żołnierzy batalionów AK „Gustaw” i „Harnaś”, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Gustaw”-„Harnaś”

16.00 – grób gen. Antoniego Chruściela ps. „Monter” (kw. D18, rz. L01, gr. 1), Cmentarz Wojskowy na Powązkach

16.00 – kwatery IV Zgrupowania AK „Gurt” oraz pomnik harcerzy 21 WDH i żołnierzy 2 Harcerskiej Baterii Artylerii Przeciwlotniczej „Żbika” za płytą główną (kw. D2), Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Gurt”

16.00 – mogiła kompanii AK „Koszta” (kw. A 27, rz. 11, g. 10/11), Cmentarz Wojskowy na Powązkach – 5. Spotkanie Rodzin Żołnierzy „Koszta”

16.00 – kwatery batalionu AK „Parasol”, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Parasol”

16.00 – grób pierwszego dowódcy batalionu rtm. Romualda Radziwiłłowicza ps. „Zaremba”, następnie grób urnowy żołnierzy batalionu AK „Zaremba-Piorun”, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Zaremba-Piorun”

16.00 – kwatery batalionu AK „Zośka” (kw. A20), Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Zośka”

16.00 – kwatery KG Szarych Szeregów „Pasiaki”, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – apel poległych - Środowisko Szarych Szeregów

16.15 – grób dowódcy 2 batalionu szturmowego AK „Odwet” Juliusza Sobolewskiego ps. „Roman”, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – apel poległych - Środowisko Batalion „Odwet” i 1 Szwadron Strzelców Motorowych AK

16.30 – groby Powstańców, cmentarz przy ul. Rakuszanki

16.30 – pomnik żołnierzy batalionu AK „Golski”, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Golski”

17.00 – pomnik Gloria Victis, Cmentarz Wojskowy na Powązkach

17.00 – pomnik ku czci poległych mieszkańców Ursusa w latach 1939-1945, ul. Cierlicka

17.00 – groby Krystyny Kraheńskiej ps. „Danuta” i por. Zbigniewa Filipowicza ps. „Zych”, cmentarz przy ul. Anyżkowej, następnie obelisk poświęcony Janowi Rodowiczowi ps. „Anoda”, skrzyżowanie ul. Rodowicza i Ciszewskiego, następnie kwatery



Uroczystość przy pomniku Gloria Victis (fot. UdSKiOR)

żołnierzy poległych w Powstaniu Warszawskim, cmentarz przy ul. Łagiewnickiej, następnie mogiły pomordowanych w Lesie Kabacim: na przedłużeniu ul. Moczydłowskiej oraz na przedłużeniu ul. Rybałtów

17.00 – głaz z tablicą upamiętniającą płk. Antoniego Żurowskiego ps. „Bober”, skwer Płk. Żurowskiego pomiędzy ul. 11 Listopada, Inżynierską i Ratuszową

17.00 – Pomnik Obrońców Radiostacji Komendy Głównej AK, u zbiegu ul. Gawędziarzy i Haubicy

17.00 – płyta nagrobna Służby Uzbrojenia AK „Leśnictwo” i Zgrupowania AK „Leśnik” (kw. D2), Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Leśnik”

17.00 – pomnik-głaz upamiętniający płk. Jana Szypowskiego ps. „Leśnik”, park im. płk. Jana Szypowskiego „Leśnika”, ul. Grochowska róg ul. Kwatery Głównej – Środowisko „Leśnik”

17.20 – kwatery Zgrupowania AK „Róg”, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – apel poległych – Środowisko „Róg”

17.30 – kwatery pułku AK „Baszta”, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Baszta”

17.40 – zbiorowy grób 30 żołnierzy 135 plutonu (kw. A27, rz. 1), Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Ruczaj”

18.00 – miejsce rozstrzelania dowódcy 1 Szwadronu Strzelców Motorowych por. Henryka Boguszewskiego ps. „Henryk” i kilku jego żołnierzy, Pawiak – Środowisko Batalion „Odwet” i 1 Szwadron Strzelców Motorowych AK

18.00 – grób płk. dr. med. Szczepana Malczewskiego ps. „Habdank”, dowódcy 2 kompanii batalionu AK „Ruczaj”, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Środowisko „Ruczaj”



Cmentarz Powstańców Warszawy, Wanda Traczyk-Stawska, przewodnicząca Społecznego Komitetu ds. Cmentarza Powstańców Warszawy (fot. E. Lach / UM Warszawa)

19.00 – obelisk Szarych Szeregów, Cmentarz Powstańców Warszawy, ul. Wolska 174/176 – Środowisko Szarych Szeregów

19.30 – kurhan z monumentem „Polegli – Niepokonani” upamiętniającym obrońców i mieszkańców Woli, którzy stracili życie w sierpniu 1944 r., Cmentarz Powstańców Warszawy, ul. Wolska 174/176 – apel poległych, modlitwa ekumeniczna

21.00 – Kopiec Powstania Warszawskiego – rozpalenie Ogniska Pamięci pod pomnikiem Znaku Polski Walczącej-Kotwicy (płomień będzie płonął tyle dni, ile trwało Powstanie Warszawskie – do 2 października), ul. Bartycka – Środowisko „Baszta”

**Przemówienie Prezydent m. st. Warszawy
Hanny Gronkiewicz-Waltz
przy pomniku „Mokotów Walczący – 1944”
w Parku Dreszera w dniu 1 sierpnia 2018 r.**

Powstańcy Warszawscy, Szanowni Państwo!

Mokotów to moja dzielnica. Tutaj chodziłam do szkoły, liceum i tutaj na Służewcu mój ojciec brał udział w Powstaniu Warszawskim. Mokotów – podczas okupacji jedna z najsilniej obsadzonych przez Niemców dzielnic – bronił się 57 dni, mając jedno z ważniejszych zadań w Powstaniu: osłonę walczącej Warszawy od południa. Miał być swoistą tarczą, podobną do tej trzymanej przez warszawską Syrenkę. Park Dreszera, w którym się dziś spotykamy, był zarówno terenem działań zbrojnych, jak i cmentarzem, miejscem spoczynku Powstańców i ludności cywilnej. Napisany w sierpniu '44 roku Marsz Mokotowa, jedna z najbardziej znanych pieśni powstańczych, rozbrzmiewał w dniach krwawych, rozlega się i współcześnie, z wieży zegarowej przy Puławskiej. I przypomina tamte dni. Pamiętajmy o bohaterach tamtych dniach w tym marszu, jak co roku do ul. Dworkowej, gdzie rozegrał się

jeden z najtragiczniejszych epizodów Powstania Warszawskiego: rozstrzelano ponad stu Powstańców wychodzących z kanału.

**Przemówienie Prezydent m. st. Warszawy
Hanny Gronkiewicz-Waltz
przy pomniku Polskiego Państwa Podziemnego
i Armii Krajowej w dniu 1 sierpnia 2018 r.**

Warszawa – miasto nieujarzmione – wielokrotnie w przeszłości dawała dowód męstwa. Po raz kolejny bohatersko stawiała czoło najeźdźcy we wrześniu 1939 roku. Blisko miesięczna obrona Warszawy, do której stanęli także mieszkańcy, nie miała precedensu. Za ten bohaterski opór stolica została odznaczona najważniejszym odznaczeniem wojskowym – orderem *Virtuti Militari*.

Utworzenie centrum ruchu podziemnego i oporu w Warszawie było konsekwencją historii i charakteru naszego miasta. Niemcy walcząc z Polskim Państwem Podziemnym, którego serce biło w Warszawie, wzmagali terror. Prawie codzienne łapanki i uliczne egzekucje, tortury w więzieniu na Pawiaku i w alei Szucha, ludobójstwo w Palmirach, transporty do obozów koncentracyjnych. Nie zastraszyło to stolicy.

Rozwijano życie konspiracyjne, wzmagaly się akcje odwetu. A symbolem nieśmiertelnego ducha stolicy była malowana na murach kotwica Polski Walczącej... Mimo wielu filmów fabularnych czy nawet dokumentalnych, trudno młodemu pokoleniu wyobrazić sobie życie w okupowanej Warszawie.

Początkowo wydawało się, że wojna potrwa krótko, jednak o naszym doskonałym przygotowaniu do wojny mówił ówczesny rząd. Niestety tak się nie stało. Jeszcze w końcu września 1939 r. utworzone pierwsze struktury państwa podziemnego, które zaczęły się rozrastać. Mówiłam z tego miejsca wielokrotnie o podziemnej

edukacji każdego stopnia, sądach, konspiracyjnych koncertach i teatrach. Dziś chcę wspomnieć o roli samorządu warszawskiego. Po aresztowaniu Stefana Starzyńskiego władzę w mieście sprawował jego zastępca Julian Kulski, ponieważ część administracji pozostała w rękach polskich pod nadzorem okupanta. Julian Kulski starał się, żeby magistrat stanowił oparcie dla mieszkańców i ruchu oporu. Pomimo nacisku okupanta Kulski odmówił podpisania odezwy popierającej werbowanie siły roboczej na wyjazd do Niemiec oraz akcji antybolszewickiej. Dokumenty tożsamości wydawali ludzie związani z podziemiem, którzy pomagali osobom poszukiwanym przez gestapo. Magistrat miał 26 wydziałów, 30 tysięcy pracowników. Wśród nich była m.in. Irena Sendlerowa.

Dwie trzecie budżetu przeznaczano na cele związane z opieką społeczną i zdrowiem. Wydawano karty żywnościowe. Tak funkcjonowano przez 5 strasznych lat, aż do wybuchu Powstania. Od 5 sierpnia prezydentem powstańczej Warszawy był Marceli Porowski, który opuścił Warszawę 7 października wraz z ludnością cywilną. Marceli Porowski został aresztowany w 1951 r. przez władze komunistyczne i skazany na karę śmierci. W 1956 r. został zwolniony i zrehabilitowany.

Oto niektóre przykłady działalności samorządowych struktur w czasie okupacji. Trudno dziś uwierzyć, w jakich warunkach musieli pracować. Jesteśmy im winni pamięć i szacunek.

**Przemówienie Prezydent m. st. Warszawy
Hanny Gronkiewicz-Waltz
przy pomniku „Polegli – Niepokonani”
w dniu 1 sierpnia 2018 r.**

Stajemy w godzinę wybuchu Powstania Warszawskiego w miejscu wyjątkowym. Bo stajemy nie tylko u stóp pomnika „Polegli

– Niepokonani”, ale przede wszystkim nad gigantycznym grobem, który skrywa prochy dziesiątek tysięcy zamordowanych mieszkańców Warszawy.

Od listopada 1945 r. cmentarz na Woli stawał się miejscem ich wiecznego spoczynku. Chowano tutaj poległych i zamordowanych. Chowano Powstańców i cywilnych mieszkańców. Niestety, postawa ówczesnych władz sprawiła, że powstańcza nekropolia popadała w ruinę. Mogiły żołnierskie pozbawiano krzyży, a rodzinom utrudniano kultywowanie pamięci o poległych.

Do tego, żeby groby bohaterów nie pozostawały bezimiennie, przyczyniły się starania wielu osób. Ale nie byłoby to możliwe bez wieloletnich wysiłków pani Wandy Traczyk-Stawskiej i społecznego Komitetu do spraw Cmentarza Powstańców Warszawy.

Uhonorowaniu poległych służyć będą także planowane przedsięwzięcia: budowa Izby Pamięci oraz Muru, na którym wykute zostaną nazwiska osób pochowanych na cmentarzu. W 2015 r. ogłoszony został konkurs na opracowanie koncepcji architektonicznej pawilonu – Izby Pamięci przy Cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli. 24 maja 2018 r. została wprowadzona zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w połowie lipca podpisałam zarządzenie o realizacji przez Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta, na początku września planowane jest podpisanie umowy z projektantem, 6 miesięcy to czas na projekt.

Niedaleko stoi jeszcze inny monument: Pomnik Matki. Poświęcony jest wszystkim kobietom, którym wojna odebrała dzieci. I tym z Warszawy, i tym z Donbasu i z Aleppo. Bo wojna w każdym miejscu na świecie oznacza to samo: cierpienie, ból i łzy matek. My, Polacy, rozumiemy to szczególnie dobrze. Pamiętamy o tym dziś, zgromadzeni na warszawskiej Woli, w szczególnie sposób dotkniętej niewyobrażalnym okrucieństwem.

2 sierpnia 2018 r. (czwartek)

10.00 – tablica Zgrupowania AK „Leśnik” – po Mszy św. w kościele pw. Najświętszej Marii Panny, ul. Przyrynek – Środowisko „Leśnik”

11.15 – tablica poświęcona Powstańcom walczącym w obronie Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, m.in. żołnierzom PWB/17/S i Zgrupowania AK „Leśnik”, PWPW, ul. Sanguszki 1 – Środowisko „Leśnik”

12.00 – tablica pamiątkowa upamiętniająca poległych żołnierzy batalionu AK „Iwo-Ostoja”, ul. Marszałkowska 74 – Środowisko „Iwo-Ostoja”

16.30 – tablica memoratywna o.o. jezuitów zamordowanych 1 sierpnia 1944 r., kościół o.o. Jezuitów pw. Andrzeja Boboli, ul. Rakowiecka 61 – Środowisko „Basztka”

19.00 – tablica upamiętniająca zdobycie Polskiego Monopolu Tytoniowego przez batalion AK „Miotła”, ul. Dzielna 60 – Środowisko „Miotła”

3 sierpnia 2018 r. (piątek)

10.00 – tablice pamięci na frontonie kościoła pw. Wszystkich Świętych, pl. Grzybowski – Środowisko „Chrobry II”

11.00 – pomnik Zgrupowania AK „Chrobry II”, ul. Towarowa róg ul. Srebrnej – Środowisko „Chrobry II”

12.00 – tablica pamięci Zgrupowania AK „Chrobry II”, ul. Żelazna róg ul. al. Jerozolimskich – Środowisko „Chrobry II”

13.00 – pomnik Zgrupowania AK „Chrobry II”, Skwer Zgrupowania Armii Krajowej „Chrobry II” ul. Chmielna 132/134 – Środowisko „Chrobry II”

15.00 – Kącik Pamięci Powstania Warszawskiego, Przychodnia ul. Mariańska 1 – Środowisko „Chrobry II”

15.00 – tablica upamiętniająca zdobycie posterunku żandarmerii niemieckiej Nordwache, ul. Chłodna, róg ul. Żelaznej – Środowisko „Chrobry I”

5 sierpnia 2018 r. (niedziela)

10.00 – pomnik Żołnierzy AK (kw. 22A), Cmentarz Bródnowski – po Mszy św. w kościele drewnianym – Środowisko 6/XXVI Obwód Praga

12.00 – miejsce pamięci batalionu „Parasol” Zgrupowania AK „Radosław”, Pałacyk Michła, ul. Wolska 40

13.00 – pomnik ku czci poległych w walce o Lotnisko Bielańskie w 1944 r. oraz mogiła w Lesie Młocińskim, ul. Michaliny 10

14.00 – miejsce pamięci zdobycia przez batalion AK „Zośka” obozu „Gęsiówka”, ul. Anielewicza 34 – Środowisko „Zośka”



Jolanta Kolczyńska, Janina Mańkowska i Zofia Czekalska przy Pomniku Pamięci 50 tysięcy Mieszkańców Woli Zamordowanych przez Niemców (fot. E. Lach/UM Warszawa)

16.00 – pomnik-krzyż w miejscu największej egzekucji na Woli, ul. Górczewska 32

17.00 – tablica pamięci harcererek z Drużyny nr 100 im. E. Plater Harcerskiego Patrołu Sanitarnego Obwodu AK Wola, ul. Karolkowa 53

18.00 – Pomnik Pamięci 50 tysięcy Mieszkańców Woli Zamordowanych przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego 1944, Skwer Pamięci w rozwidleniu ul. Leszno i al. Solidarności, po uroczystości Marsz Pamięci - uroczyste przejście do cmentarza Powstańców Warszawy i zapalenie zniczy na wystawie „Zachowajmy ich w pamięci”, poświęconej ofiarom cywilnym Powstania Warszawskiego, Park Powstańców Warszawy

6 sierpnia 2018 r. (poniedziałek)

18.30 – miejsce pamięci rozstrzelanych przez Niemców 6 sierpnia redemptorystów i harcerzy Szarych Szeregów hufców-rojów „Giewont” i „Giermkowie Wolności”, ul. Karolkowa 49

8 sierpnia 2018 r. (środa)

17.00 – tablica poświęcona żołnierzom kompanii AK „Maciek”, poległym podczas ataku na pociąg pancerny, ul. Ostroroga, róg ul. Tatarskiej – Środowisko „Zośka”

17.30 – tablica na murze Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego, ul. Młynarska 54 – Środowisko „Zośka”

10 sierpnia 2018 r. (piątek)

17.00 – miejsca pamięci narodowej na Ochocie – po Mszy św. w kościele św. Jakuba, ul. Grójecka 38

11 sierpnia 2018 r. (sobota)

12.00 – tablice Tchorka na Woli – podczas spaceru Śladami Rzezi Woli

16.00 – tablica, rondo Zgrupowania AK „Radosław” – Środowisko „Radosław”

17.00 – tablica pamięci por. phm. Konrada Okolskiego ps. „Kuba”, ul. Spokojna 13 – Środowisko „Zośka”

17.30 – tablica pamięci na budynku Zespołu Szkół im. M. Konarskiego – „Twierdzy”, budynek Zespołu Szkół Fototechnicznych, ul. Okopowa 55a – Środowisko „Zośka”

13 sierpnia 2018 r. (poniedziałek)

15.30 – miejsca pamięci na Starym i Nowym Mieście: Pl. Zamkowy 15/17, Rycerska 12 (róg Wąski Dunaj), Międzymurze (okolice Wąskiego Dunaju), Podwale 25, Kilińskiego 3, Długa 13/15, Długa 7, Świętojerska 4, Przyrynek 2 (róg Kościelnej), Sanguszki 1

16.00 – miejsca pamięci walk batalionu AK „Gustaw” na Starym Mieście – Środowisko „Gustaw”- „Harnaś”

18.30 – głaz upamiętniający ofiary wybuchu niemieckiego czołgu-pułapki, ul. Kilińskiego 3

15 sierpnia 2017 r. (środa)

10.00 – tablice pamięci w kościele i przed kościołem oraz przy ul. Poznańskiej 12 – po Mszy św. w kościele św. Barbary, ul. Emilii Plater – Środowisko „Zaremba-Piorun”

20 sierpnia 2018 r. (poniedziałek)

13.30 – tablica pamiątkowa batalionu AK „Kiliński” na budynku PAST-y, ul. Zielna 39 – Środowisko „Kiliński”

22 sierpnia 2018 r. (środa)

12.00 – tablica batalionu AK „Zośka”, upamiętniającej poległych w natarciu na Dworzec Gdański, KS Polonia, ul. Konwiktorska – Środowisko „Zośka”

26 sierpnia 2018 r. (niedziela)

12.00 – miejsce pamięci, gdzie zginęli oficerowie Sztabu Głównego Armii Ludowej, ul. Freta 16 – Środowisko „Czwartacy i Armia Ludowa”

13.00 – kwatera Armii Ludowej, Cmentarz Wojskowy na Powązkach – apel poległych – Środowisko „Czwartacy i Armia Ludowa”

31 sierpnia 2018 r. (piątek)

10.30 – pomnik Zgrupowania „Chrobry I” przy Pasażu Simonsa, Ogród Krasieńskich – apel poległych - Środowisko „Chrobry I”

Informacje o uroczystościach w miejscach pamięci w Warszawie we wrześniu i październiku, informacje o uroczystościach poza Warszawą oraz omówienie imprez kulturalnych i sportowych związanych z obchodami 74. rocznicy Powstania zamieścimy w następnym numerze biuletynu.



Pomnik Zgrupowania „Chrobry I”, 31 sierpnia (fot. E. Lach/UM Warszawa)

* * *

Zgodnie z tradycją sztandar Związku Powstańców Warszawskich uczestniczył w uroczystościach na placu Krasińskich przed pomnikiem Powstania Warszawskiego w dniu 31 lipca. W dniu 1 sierpnia poczet sztandarowy ZPW wziął udział w następujących uroczystościach: w ceremonii złożenia kwiatów przed pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej o godz. 14.00, w apelu przed pomnikiem Gloria Victis na Powązkach o godz. 17.00 i w uroczystości w na Cmentarzu Powstańców Warszawy przed pomnikiem „Polegli – Niepokonani” o godz. 19.30.

W dniu 31 sierpnia poczet sztandarowy ZPW uczestniczył w obchodach rocznicy zbombardowania pasażu Simonsa w Ogrodzie Krasińskich. Podczas tej uroczystości asystę zapewnili żołnierze z 6 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej.

W dniu 11 lipca sztandar Związku Powstańców Warszawskich okryty kirem towarzyszył w ostatniej drodze członkowi Prezydium



Zarządu Głównego ZPW ppłk. Jerzemu Broszkiewiczowi podczas uroczystości pogrzebowych w Łaskarzewie.

W dniu 10 sierpnia sztandar Związku Powstańców Warszawskich okryty kirem towarzyszył w ostatniej drodze swojemu Prezesowi gen. bryg. Zbigniewowi Ścibor-Rylskiemu. Uroczystości pogrzebowe odbyły się na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. (opr. Przemysław Dąbek)



**GEN. BRYG. ZBIGNIEW ŚCIBOR-RYLSKI
(1917-2018)**

**Wspomnienie z młodości**

Urodziłem się 10 marca 1917 r. w Browkach, około 60 km na południowy-zachód od Kijowa, w majątku moich rodziców: Marii z domu Raciborowskiej i Oskara Ścibor-Rylskiego. Cały mój rodowód jest na Ukrainie. Mieszkaliśmy tam już od XVI wieku, jesteśmy herbu Ostoja. Majątek nasz to nie tylko Browki (centralny majątek w kluczu), ale także sąsiednie, nieopodal leżące mniejsze majątki: Spiczyńce, po babce z domu Marszyckiej, i Wolica Zarubieniecka, po dziadkach Raciborowskich (majątki mojej matki).

Przydomek Ścibor jest w naszej rodzinie od tysiąc siedemset któregoś roku, ale nie znam dokładnie jego historii. Znany wszystkim Aleksander Ścibor-Rylski (pisarz, scenarzysta, reżyser filmowy) a także Witold Ścibor-Rylski z Legionów Polskich, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, nie pochodzili z naszego rodu, ale z linii małopolskiej.

W domu było nas czworo. Siostry były starsze ode mnie. Pierwsza to Kalinka, urodziła się w 1910 r., druga Ewa z 1912 r., kolejna, Danuta, to rocznik 1915.

W 1917 r. wybuchła Rewolucja Październikowa, ale mój ojciec miał dobre stosunki z miejscową ludnością, więc pozwolono nam nadal mieszkać w Browkach. Niestety, pod koniec 1918 r. musieliśmy uciekać. Udaliśmy się do Białej Cerkwi, a potem do Kijowa. W 1920 r. Polacy pod dowództwem Rydza-Śmigłego zdobyli Kijów. Ojciec szukał sposobu wyjazdu. Spotkał znajomego lekarza, który był dowódcą pociągu sanitarnego. Dostaliśmy pozwolenie na wyjazd, cała nasza rodzina załadowała się do pociągu z rannymi. Droga trwała długo. Pociąg stawał w polu. Jednego dnia, w czasie postoju, bawił się ze mną na łące żołnierz Sikora i nagle pociąg ruszył. Przerażeni rodzice zaczęli krzyczeć, w ostatnim momencie Sikora zdołał mnie wrzucić do pociągu, bo pewnie zostałbym w Rosji. To był znak Opatrzności Boskiej – pierwszy, gdyż w moim życiu doświadczyłem Jej wiele razy.

Od 1920 r. mieszkaliśmy na Lubelszczyźnie w Studziankach. Wkrótce ojciec otrzymał posadę w Ordynacji Zamoyskich – a był to największy majątek ziemski w II Rzeczypospolitej – u Maurycego Zamoyskiego w Zwierzyńcu nad Wieprzem, 33 km od Zamościa. Zamieszkaliśmy w majątku Wywłoczka, około 4 km od Zwierzyńca. Ojciec był dyrektorem klucza zwierzynieckiego, zarządzał kluczem siedmiu majątków. Często objeżdżał folwarki bryczką. W 1930 r. zdarzył się wypadek. Ojciec poślizgnął się na żelaznym stopniu bryczki i uszkodził sobie kolano. Wywiązały się komplikacje. Amputowano mu nogę we Lwowie, potem wdała się róża przyrana i po ciężkiej chorobie zmarł w 1931 r.

Mama musiała sama sobie radzić z wychowywaniem pozostałych w domu dzieci: szesnastoletniej córki Danuty i syna. Miałem wtedy 14 lat. Matka otrzymała emeryturę, a my rentę po ojcu. Siostry Kalina i Ewa były już zamężne. Początek mojej edukacji to

nauka w domu rodzinnym. Miałem nauczyciela, a potem zdawałem egzaminy do gimnazjum.

Gdy uczęszczałem do III klasy Realnego Gimnazjum Męskiego im. Jana Zamoyskiego w Zamościu, matka dowiedziała się, iż jest bardzo dobra, nowoczesna szkoła dla chłopców z internatem – Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie. Jej twórcą i dyrektorem był wybitny pedagog, były minister Tadeusz Łopuszański. Uczęszczałem tam do IV, V i VI klasy o profilu matematyczno-przyrodniczym. Nauka w szkole była odpłatna: 250 zł miesięcznie; 150 zł płacili ci, co mogli na tylko tyle sobie pozwolić, następni 75 zł, a chłopcy ze wsi uczyli się za darmo. Opłaty były przeznaczone na pełne utrzymanie. Jako pólsierota miałem zaniżoną odpłatność. Wychowywali nas szalenie patriotycznie. Duży nacisk kładziono na historię, matematykę, więc nigdy nie miałem problemów z dalszą nauką.

W 1935 r. matce wypowiedziano mieszkanie w Wywłoczce i przeniosła się z siostrami do Kalisza, gdyż mieliśmy tam rodzinę. Koło Kalisza mieszkał wuj Malinowski, był właścicielem majątku w Pietrzykowie, a w Kaliszu żył wuj, płk Kossecki.

Wówczas przeniosłem się z internatu do nowego domu matki. VII i VIII klasę (nadal matematyczno-przyrodnicze) skończyłem w Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu. Maturę zdałem w 1936 r., była to matura wg starego systemu, ostatnia tego typu odbyła się w 1938 r.

Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości postanowiłem zostać żołnierzem zawodowym. Zdałem do Szkoły Podchorążych Lotnictwa, grupy technicznej w Warszawie przy ul. Puławskiej 2 a. Kształciła oficerów technicznych lotnictwa. Miała zostać przekształcona z 3,5-letniej w 5-letnią, tzn. że dzięki wydłużeniu czasu nauki ukończyłbym studia techniczne bez ponoszenia kosztów, gdyż nauka, wyżywienie i umundurowanie były w wojsku bezpłatne. Przeszedłem badania lekarskie i psychologiczne w Centrum Badań Lotniczych przy ul. Rakowieckiej (w tzw. Cebuli), testy z wiedzy ogólnej oraz z języka niemieckiego. Jednak najpierw odbyłem

trzymiesięczny kurs w 57 Pułku Piechoty w Poznaniu. Tam miałem przysięgę wojskową po pierwszym miesiącu szkolenia.

Przed podjęciem nauki w podchorążówce odbyłem jeszcze sześćotygodniowy kurs szybowcowy w ramach przysposobienia lotniczego w Wojskowym Ośrodku Szybowcowym w Ustianowej koło Ustrzyk Dolnych w Bieszczadach, a po nim egzamin konkursowy do podchorążówki (było tylko 40 miejsc, a zgłosiło się około 200 kandydatów, najlepszych absolwentów gimnazjów matematyczno-przyrodniczych z całej Polski).

Szkoła dała nam, podchorążym gruntowne wykształcenie wojskowe, profesjonalne wykształcenie techniczne w zakresie obsługi samolotów. Wtedy lataliśmy na „Wronach” i „Salamandrach”.

W 1939 r. chodziliśmy w ramach wykładów na aerodynamiczny tunel na Politechnice Warszawskiej. Zapoznano nas, jak obsługiwać samoloty, poznaliśmy różne silniki, cały osprzęt, jaki wtedy istniał. Przeszliśmy też kurs płatowcowy. Szkolono nas na samolotach „Łoś”, „Karaś” i myśliwcach „Pułaski”. Mieliśmy zajęcia dotyczące różnych dziedzin związanych z lotnictwem, np. szczegółowo poznaliśmy materiałoznawstwo i kartografię. To była szkoła kształcąca oficerów zawodowych, techniczną obsługę samolotów. Procesowi dydaktycznemu nadano dużą intensywność, skrócono programy kształcenia i szkolenia lotniczego, gdyż z powodu zbliżających się działań wojennych potrzebowano wyszkolonych żołnierzy zawodowych.

W 1939 r. ukończyłem Szkołę Podchorążych Lotnictwa w stopniu sierżanta podchorążego ze specjalnością mechanika silników i przyrządów lotniczych. W podchorążówce przyspieszono nam zajęcia. W gazetach pisano o napiętej sytuacji w Europie, w domach dyskutowano na temat poczynań Hitlera. Mieliśmy świadomość, że wybuchnie wojna.

Za: Maria Poprawa (red.), *Zeszyty Pamięci Powstania Warszawskiego. Zeszyt nr 1*, Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944, Warszawa 2008

„Dobrze zasłużył się Ojczyźnie”

Gen. bryg. w st. sp. Zbigniew Ścibor-Rylski ps. „Motyl” rozpoczął służbę 4 września 1939 r. jako podporucznik w 1 Pułku Lotniczym na Okęciu (jako prymus miał prawo wyboru jednostki). Po ewakuacji z Warszawy brał udział w bitwie pod Mrozami koło Kałuszyna 7 września, w ramach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. bryg. Franciszka Kleeberga pod Łęczną, Adamowem, Wołą Gułowską i Kockiem, gdzie SGO „Polesie” 6 października skapitulowała. Po próbie przebicia się do Rumunii dostał się do niewoli. Znalazł się w Stalagu II D w Stargardzie. Zgłosił się na roboty, trafił do wsi Horst, a następnie do Pyrlitz (Pyrzyce), skąd uciekł. 1 września 1940 r. wrócił do Warszawy.

We wrześniu 1940 r. został zaprzysiężony w Związku Walki Zbrojnej. Używał nazwiska Zbigniew Kamiński i pseudonimu „Stanisław”. Zaczął pracę w Przemysłowo-Handlowych Zakładach Chemicznych Ludwik Spiess i Syn S. A. przy ul. Bielańskiej. Jednocześnie brał udział w typowaniu miejsc zrzutów, a od 1942 r. do czerwca 1943 r. w przyjmowaniu zrzutów w Generalnej Guberni. 15 czerwca 1943 r. dostał dokumenty na nazwisko

Zbigniew Jankowski i zaczął używać pseudonimu „Motyl”, od kryptonimu akcji Kedywu przerzutów na Zachód części rakiet V1 i V2. W lipcu 1943 r. został kierownikiem obsługi zrzutów w Kowlu. 1 stycznia 1944 r. zaczął służbę w 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. W lutym został dowódcą 2 kompanii 1 batalionu „Sokół” 50 pułku piechoty. Walczył w bitwach m. in. pod Sztuniem i Stawkami, chroniąc polską ludność przed terrorem niemieckim oraz ukraiń-



Źródło: www.sppw1944.org

skim. 21 lipca na rozkaz Komendy Głównej AK zameldował się w Warszawie, już jako porucznik.

1 sierpnia 1944 r. rozpoczął służbę w batalionie „Czata 49” Zgrupowania AK „Radosław” jako dowódca plutonu, następnie kompanii. Brał udział w walkach na Woli i Starym Mieście, kanałami przeszedł do Śródmieścia. 28 sierpnia dostał awans na kapitana. Walczył na Powiślu i Górnym Czerniakowie. Po śmierci Rosjani-
na objął dowodzenie walczącego na przyczółku czerniakowskim 1 batalionu 9 pułku piechoty 1 Armii WP gen. Berlinga – był to jedyny taki przypadek w historii. Z „Radosławem” przeszedł kanałami na Mokotów, a po upadku tej dzielnicy znów kanałami do Śródmieścia.

Na rozkaz płk. Jana Mazurkiewicza ps. „Radosław” wyszedł z Warszawy z ludnością cywilną. Uciekł z obozu przejściowego Duląg 121 w Pruszkowie. Po wojnie mieszkał i pracował w Poznaniu jako kierownik biura sprzedaży, kierowca i inspektor techniczny.

W latach 1990-1994 i 1997-2018 był prezesem Związku Powstańców Warszawskich, którego był współzałożycielem. Był członkiem Kapituły Orderu Wojennego *Virtuti Militari* (2004-2014), Rady Honorowej Budowy Muzeum Powstania Warszawskiego, Związku 27 Wołyńskiej Dywizji AK oraz Związku Kleeberczyków Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”. Zmarł 3 sierpnia 2018 r. w Warszawie.

Odnaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* (dwukrotnie), Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Koman-



Źródło: www.sppw1944.org

dorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych (dwukrotnie), Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Odznaką za Rany i Kontuzje (trzykrotnie ranny), Medalem za Warszawę 1939-1945, Medalem Pro Memoria, Medalem Pro Patria, Brązowym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju i Medalem Izraelskich Sił Obronnych. Otrzymał także Odznakę Mechanika Lotniczego, Odznakę „Za zasługi w upamiętnianiu bohaterstwa Żołnierzy Batalionów Chłopskich”, Medal „Za zasługi dla Fundacji Warszawa Walczy 1939-1945”, Medal Pamiątkowy Pro Masovia, Medal z okazji 70. rocznicy Powstania Warszawskiego oraz Medal Augusta Ferdynanda Wolffa – najwyższe odznaczenie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Od 31 lipca 2008 r. był Honorowym Obywatel m. st. Warszawy. (opr. MB)



Zaświadczenie o nadaniu Virtuti Militari podpisane przez mjr. Tadeusza Runge (źródło: www.sppw1944.org)

Pogrzeb

Uroczystości pogrzebowe gen. Zbigniewa Ścibor-Rylskiego odbyły się w piątek, 10 sierpnia 2018 r. Zgodnie z wolą generała Msza św. została odprawiona w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w Warszawie. Mszę św. żałobną celebrował i homilię wygłosił biskup polowy WP gen. bryg. Józef Guzek. Po nabożeństwie Dariusz Gwizdała, zastępca Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, odczytał list Prezydenta RP Andrzeja Dudy, a głos zabrali: wiceprezes Związku Powstańców Warszawskich dr Halina Jędrzejewska, prezydent m.st. Warszawy prof. dr hab. Hanna Gronkiewicz-Waltz i Michał Kochański, wnuk generała, jako przedstawiciel rodziny.

Prochy generała zostały odprowadzone do grobu rodzinnego na Cmentarzu Powązkowskim, w którym pochowana jest jego żona Zofia Rapp-Kochańska, ps. „Marie Springer”. Nad grobem głos



Fot. Rafał Motyl/UM Warszawa

zabrali: były Prezydent RP Bronisław Komorowski, Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk, przewodnicząca Rady m.st. Warszawy Ewa Malinowska-Grupińska, były dowódca Garnizonu Warszawa gen. dyw. dr Wiesław Grudziński, Waldemar Strzałkowski i ponownie Michał Kochański, dziękując wszystkim za przybycie i pomoc w organizacji uroczystości.

W uroczystościach pogrzebowych – obok wyżej wymienionych osób – uczestniczyli członkowie rodziny generała, Powstańcy Warszawscy, m.in. pierwszy wiceprezes Związku Powstańców Warszawskich dr Zbigniew Galperyn i prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej prof. dr hab. Leszek Żukowski, oraz m.in. wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska, były Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych dr Jan Stanisław Ciechanowski, były prezydent m.st. Warszawy dr Marcin Świącicki, dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego Jan Ołdakowski, prezes Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego 1944 dr Maciej Białecki, przedstawiciele grup rekonstrukcyjnych, harcerze i tłum warszawiaków, dla których przed kościołem ustawiono kilka rzędów krzesełek i telebim przekazujący wydarzenia we wnętrzu świątyni. Najwyższym rangą przedstawicielem rządu RP był Marek Suski, szef gabinetu premiera. Nie zabrał głosu.

List Prezydenta RP Andrzeja Dudy

Szanowni Państwo!

Ze smutkiem żegnamy dzisiaj generała brygady Zbigniewa Ścibor-Rylskiego – uczestnika wojny obronnej 1939 r. i Powstania Warszawskiego, jednego z ostatnich przedstawicieli pokolenia odrodzonej Polski.

Należał do wspaniałej generacji patriotów, uformowanych w niepodległej Rzeczypospolitej. Absolwent Szkoły Podchorążych

Lotnictwa, rozpoczął karierę pilota wojskowego. Ale kiedy wraz z rówieśnikami właśnie zrywał się do lotu w dorosłość, pragnąc swoimi talentami i umiejętnościami służyć Ojczyźnie, ich młodość została brutalnie przerwana przez agresję hitlerowskich Niemiec i Rosji sowieckiej. Pokolenie wolnej Polski z dnia na dzień stało się pokoleniem wojennym. Strąceni wraz z całym narodem w piekło wojny na wyniszczenie, masowej eksterminacji i zniewolenia, poddani zostali najcięższym próbom.

W ogniu walk wrzesniowych i okupacyjnych prześladowań, w działalności konspiracyjnej i nierównych bojach podziemia z najeźdźcami wypróbowana została ich wierność złożonej przysiędze i miłość Ojczyzny. Ze zmagających, których stawką było istnienie i tożsamość naszego narodu, wielu nie wyszło żywymi. Polegli na polach bitewnych, zostali zamęczeni w więzieniach, katowniach, obozach. Aż dotąd szczątki potajemnie grzebanych odnajdujemy w bezimiennych dołach śmierci, rozsianych po całym kraju.

Ci, którym dane było ocaleć, zapisawszy piękne karty w księdze chwały oręża polskiego, zmuszeni byli nieść przez powojenne dekady pamięć tragicznych doświadczeń i dziedzictwo utraconej wolności. Weteran Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” i 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej, wybitny dowódca kompanii powstańczej, dwukrotnie odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari, zmuszony był zataić swoją prawdziwą tożsamość.

Bo w nowej – odwróconej – rzeczywistości to, co zasługiwało na nagrodę jako najwyższa zasługa, traktowano jako winę i obciążenie. Generacja „Motyla”, bo taki pseudonim nosił Zmarły, zamiast rozwinąć swoje barwne skrzydła, musiała kryć się w totalitarnej szarości przed czujnymi oczami reżimu.

Dopiero na powrót wolna Polska – a i to nie od razu – doceniła i oddała należne honory swoim bohaterom. My, współcześni Polacy późniejszych pokoleń, mieliśmy szczęście, iż dane nam było jeszcze spotkać niektórych z nich. Generał Ścibor-Rylski doskonale rozumiał, że nic nie zastąpi tego żywego przekazu tradycji i nie-

podległościowego etosu. Aż po ostatnie lata pozostawał aktywny w środowisku kombatanckim i docierał do młodych rodaków z przesłaniem życia własnego i całej swojej generacji. Zapamiętamy Go jako człowieka do końca niestrudzenie niosącego depozyt generacyjnych przeżyć. I za to będziemy Mu zawsze wdzięczni.

Przemówienie wiceprezes Związku Powstańców Warszawskich pplk. dr. Haliny Jędrzejewskiej

Koleżanki i Koledzy, Żołnierze Powstania Warszawskiego, Armii Krajowej, Kombatancki!

Szanowni Państwo!

Żegnamy dzisiaj człowieka niezwyklego – generała brygady Zbigniewa Ścibor-Rylskiego, współorganizatora i wieloletniego Prezesa Związku Powstańców Warszawskich, naszego kochanego „Motyla”.



Fot. Rafał Motyl/UM Warszawa

Był on żołnierzem o wielkiej odwadze, a cechę tę przejawiał zarówno w czasach okupacji i Powstania Warszawskiego, jak i w trudnym okresie powojennym. „Motyl” miał cechę niezbyt często spotykaną – kochał ludzi. Było to widoczne nie tylko w czasie Powstania Warszawskiego, kiedy starał się chronić swoich żołnierzy przed niepotrzebnym ryzykiem życia. W okresie powojennym często zdarzało się, że zupełnie obcy ludzie zwracali się do Niego z prośbą o pomoc w różnych sprawach. Jeśli tylko mógł, pomagał.

„Motyl” kochał młodzież. Miał do niej ciepły, serdeczny stosunek. Wielokrotnie mówił nam, że o młodzież trzeba dbać, pomagać, wspierać, jak tylko to jest możliwe, dbać o jej rozwój. Młodzi ludzie darzyli naszego Generała szacunkiem, ogromną sympatią i serdecznością.

„Motyl” był człowiekiem wyrozumiałym. Umiał wybaczać nawet wtedy, gdy sprawcy kłopotów i przykrości nie zasługiwali na wybaczenie.

Taki był „Motyl” – generał brygady Zbigniew Ścibor-Rylski. Kochaliśmy Go.

Przemówienie Prezydent m. st. Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz

Gdy większość z nas jechała na tę ceremonię, mijaliśmy flagę ze znakiem Polski Walczącej na Rondzie „Radosława”, tak związaną z generałem „Motylem”... Jakaś tajemnica tkwi w tym dniu Jego śmierci: 3 sierpnia. Mógł przecież umrzeć 1 sierpnia, ale On nie chciał zasłaniać swoją osobą – bo był zawsze pokorny i skromny – tych uroczystości wybuchu Powstania Warszawskiego, które zawsze z nami obchodził.

Generał Zbigniew Ścibor-Rylski urodził się w roku burzliwym – 1917. Całe jego życie było związane z dramatycznymi losami

Polski. Ze względu na rewolucję i wojnę polsko-bolszewicką, rodzice Generała przenieśli się spod Kijowa na Lubelszczyznę. Tam Jego ojciec był zarządcą majątku hrabiego Maurycego Zamojskiego, stąd zapewne nieskazitelne maniery Generała. Karierę wojskową zaczął bardzo wcześnie. Zamiast kontynuować edukację, 1 września 1940 r. po pobycie na robotach wrócił do Warszawy i zaczął działać w konspiracji. W latach 1942-43 brał udział w typowaniu miejsc zrzutów, a 1 sierpnia 1944 r. rozpoczął służbę w Zgrupowaniu AK „Radosław”. Brał udział w walkach na Woli, Mokotowie i Śródmieściu, a potem wraz z ludnością cywilną znalazł się w Pruszkowie.

Jeszcze w czasie Powstania kilkukrotnie awansował. Jakże miał cechy przywódcze? Niektórych byśmy się nie domyślili u łagodnego „Motyla”: twardość w obronie, bystrość i szybkość w natarciu, ofiarność i odwaga, posiadał też intuicję bojową – tak pisali wnioskodawcy o kolejne awanse. W maju 1945 r. zakończył pracę konspiracyjną i przeniósł się do Poznania, gdzie pod zmienionym nazwiskiem pracował jako inspektor techniczny.

Bez względu na ustrój, w którym żył, starał się pielęgnować pamięć o Powstaniu Warszawskim. Był członkiem Obywatelskiego Komitetu Obchodów 40. rocznicy Powstania Warszawskiego. Należał do grupy inicjatorów powstania Muzeum Powstania Warszawskiego, od 1990 r. był, z trzyletnią przerwą, Prezesem Związków Powstańców Warszawskich.

Oprócz otrzymanych swoich odznaczeń był członkiem Kapituły Orderu Wojennego *Virtuti Militari*. Jako Prezes Związku Powstańców Warszawskich przeprosił za dramat Powstania Warszawskiego ludność cywilną. Jak zwykle odważny, był pierwszą osobą, która to publicznie powiedziała. Był dumny z tego, że Polska jest krajem demokratycznym, i był orędownikiem pokoju społecznego, przeciwnikiem niestosownych zachowań podczas rocznic wybuchu Powstania Warszawskiego na Powązkach i w innych miejscach.

Po tym, jak upomniął na Kopcu Powstania Warszawskiego w roku 2012 skandujących „raz sierpem, raz młotem czerwona hołotę”, zaczęto szperać w Jego papierach w IPN, zaczęto Jego lustrację. Praktycznie aż do końca życia Generała procesu nie dokończono, a nawet w marcu 2018 r. zaczęto go kontynuować. Generał z godnością to wszystko znosił, mimo że zamiast wdzięczności za czyny podczas II wojny światowej i Powstania



Zbigniew Ścibor-Rylski z redaktorami biuletynu ZPW: Jolantą Kolczyńską (po lewej) i Apolonią (Polą) Kowalską (fot. z archiwum Jolanty Kolczyńskiej)

Warszawskiego, musiał znosić upokorzenia. Na szczęście autorytet Generała był w środowisku Powstańców nie do podważenia. Nic dziwnego, ponieważ dbał o pamięć o Powstaniu zarówno przed 1989 r., jak i później. Jego los jest świadkiem meandrów polskiej historii.

Będzie nam Go brakowało z wielu powodów. Jego dziedzictwo to oczywiście odwaga i dzielność, gdy w imieniu Polski i Warszawy

walczył w czasie II wojny światowej i w Powstaniu Warszawskim, ale i wielka mądrość, którą wyciągnął z tych doświadczeń. „Nie wiecie, co to znaczy oddawać krew za ojczyznę. Całe szczęście!” – powiedział w czasie obchodów 73. rocznicy wybuchu Powstania. Niech te słowa wybrzmiały głośno w uszach nas wszystkich!

Cześć jego pamięci!

Przemówienie Michała Kochańskiego

Dziadku, Generale, „Motylu”!

Żegna Cię cała rodzina, żegnamy Cię wszyscy tutaj zgromadzeni. Tłum, który tutaj przybył dzisiaj, najlepiej świadczy o tym, jak dobrym i wielkim byłeś człowiekiem. Tęsknimy za Tobą, za Twoim niezwykłym poczuciem humoru, pogodą ducha, za Twoim niezwykle dobrym sercem.

Byłeś człowiekiem oddanym drugiemu człowiekowi i zawsze myślałeś o innych. Nawet w ostatnich dniach swojego życia, gdy towarzyszyły Ci ból i cierpienie, po prostu pytałeś: „Jak moja mała? Jak czuje się moja prawnuczka?” Pytałeś o nas wszystkich. Taki byłeś. Nigdy nie narzekałeś i zawsze godziłeś się z życiem.

Byłeś wolnym człowiekiem. Potrafiłeś wybaczać i nie bałeś się śmierci. Wielokrotnie powtarzałeś, że Bóg miał Cię w swojej opiece i że Twoje życie było pasmem szczęśliwych zdarzeń. Byłeś człowiekiem wielkim, człowiekiem który w strasznym doświadczeniu wojny, czasów komunizmu i wielu innych upokorzeń potrafił znaleźć źródło siły i przyjaźni.

Swoim życiem dowiodłeś, że zło nie wygrywa. Wielokrotnie powtarzałeś, że Bóg miał Cię w swojej opiece i że miałeś szczęśliwe życie, i wiemy, jesteśmy pewni, że teraz jest tak samo, że Bóg ma Cię w swoich rękach, a Ty masz niezwykle szczęście, że jesteś ze swoimi rodzicami, że jesteś ze swoją ukochaną Zosią, że jesteś ze swoją siostrą, ze swoim synem.

Czujemy, że nadal tu jesteś, że tak naprawdę nie odszedłeś.
Dziękujemy Ci za wszystko. Do zobaczenia!

Przemówienie Bronisława Komorowskiego, byłego Prezydenta RP

Pożegnanie człowieka, który przeżył 101 lat, żołnierza, który walczył, ale i wywalczył wolność Ojczyzny, jest zawsze łatwiejsze, dlatego, że dotyczy człowieka spełnionego. Spełnionego jako obywatel Polski, spełnionego jako żołnierz Armii Krajowej i Państwa Polskiego, spełnionego jako człowiek, który zawsze służył, gdy trzeba było to z karabinem w rękę, a gdy trzeba i można było, swoim wysiłkiem na rzecz pracy społecznej, na rzecz organizowania zbiorowej pamięci, budowania wspólnoty także wokół tradycji Powstania Warszawskiego, tradycji Armii Krajowej, tradycji walki o wolną Polskę. Dlatego żegnam dzisiaj pana generała Ścibor-Rylskiego jako swoisty symbol pokolenia żołnierzy Armii Krajowej, którzy przeżyli i klęskę, przeżyli także i sukces, satysfakcję z tego, że Polska dzisiaj jest ponownie wolna. Żegnam Pana Generała jako symbol pokolenia żołnierzy Armii Krajowej, pokolenia moich rodziców, pokolenia rodziców wielu z nas tutaj dzisiaj zebranych. Pokolenia tragicznie doświadczonego, ale które przetrwało i przeniosło marzenia o wolnej i dobrej Polsce następnym pokoleniom. Żegnam pana generała Ścibor-Rylskiego nie tylko ze względu na pełnione wcześniej funkcje, ale także tak zupełnie prywatnie: żegnam go jako człowieka życzliwego, którego życzliwość i ja wielokrotnie odczuwałem, czując, że popiera te same wartości, te same marzenia o Polsce ogarniającej ludzi o bardzo różnych tradycjach, o bardzo różnych postawach, ludzi, którzy jednak swoją postawą służby starali się dawać dowód na to, że są warci Polski.

Żegnam pana generała Ścibor-Rylskiego z całego serca, także wiedząc o tym, że – tak, jak często bywało w historii Polski – lu-

dzie najbardziej zasłużeni doświadczyli goryczy różnorodnych pomówień, oskarżeń, pominięć i krzywd. Tak przecież było z całym pokoleniem żołnierzy Armii Krajowej i po 1945 r., w czasach nocy stalinowskiej, kiedy tradycja Armii Krajowej, walki o Polskę, była po prostu niszczone. Tak było i potem, kiedy państwo było obojętne wobec tradycji Powstania Warszawskiego i wysiłku zbrojnego Armii Krajowej. Tak było także i wtedy, kiedy rzeczywistość peregulowska była chłodno kalkulująca, czy można, czy należy, czy powinno się w jakimś stopniu dopuścić przeżywanie tradycji powstańczych i akowskich. A jednak to pokolenie, pomimo właśnie różnych upokorzeń, pomimo różnych trudnych sytuacji, przetrwało. Z przykrością trzeba przypomnieć i ten moment, kiedy, pomimo wielkich zasług, osobistych i takich właśnie pokoleniowych, generała Ścibor-Rylskiego również dotknęła jakaś doza zachowań, które łączyły w sobie bezwzględność polityków, bezduszość urzędników i aptekarskie mierzenie zasług wobec Ojczyzny i słabości ludzkich. Tak jakby można byłoby w obliczu wielkiego, długiego i ciekawego, służącego Polsce życia wystawić jakąkolwiek cenzurkę po tylu latach, po 101 latach!

Myślę, że warto w związku z tym i trzeba w obecności Państwa wypowiedzieć tę uświęconą tradycją formułę, którą wypowiada się na grobach żołnierzy i innych ludzi zasłużonych: generał Ścibor-Rylski swoim długim życiem dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

Przemówienie Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jana Józefa Kasprzyka

Odczuwamy ogromną wdzięczność wobec życia Pana Generała trwającego ponad wiek. Wiek tak bolesny dla narodu i państwa polskiego. Pan Generał, urodzony jeszcze w czas niewoli, czas, kiedy Polski nie było na mapach świata, wzrastał w tym najpiękniejszym czasie odzyskiwanej i odzyskanej wolności, w czasie II Rzeczy-

pospolitej, która wychowała go poprzez dom rodzinny, szkołę, później wojsko, w duchu ogromnego poczucia służby Ojczyźnie i drugiemu człowiekowi. I dlatego, kiedy Polska po raz kolejny utraciła suwerenność w 1939 r. w wyniku agresji niemieckiej i sowieckiej, Pan Generał walczył o rzecz najcenniejszą, jaka istniała dla tamtego pokolenia i istnieć powinna zawsze, o największy dar, jaki opatrność daje narodom i państwom: o dar niepodległości. Walczył o wolność jako żołnierz Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, wreszcie jako oficer Powstania Warszawskiego, nie zadając nigdy pytań: po co, dlaczego, za ile?

Wychowany był w kulcie Niepodległej i w ogromnym etosie służby. Chciał – a ja miałem zaszczyt rozmawiać wielokrotnie z Panem Generałem – aby ten etos był obecny również współcześnie, aby został po latach okupacji niemieckiej, sowieckiej, komunistycznej odbudowany, żeby współcześni ludzie też nie zadawali sobie pytań: po co, dlaczego i za ile, tylko służyli. Tak, jak służyło pokolenie Pana Generała.

Kiedy 3 sierpnia lotem błyskawicy obiegła Warszawę i Polskę smutna wieść o odejściu na wieczną wartę Pana Generała, kończyły się akurat uroczystości rocznicowe Nordwache, tego wielkiego triumfu pierwszych dni Powstania – zdobycia posterunku żandarmerii niemieckiej. I wtedy uświadomiliśmy sobie, że wraz ze śmiercią Pana Generała w dużej mierze kończy się pewna epoka. Bo pamiętajmy, że Pan Generał to jeden z ostatnich oficerów Powstania Warszawskiego. To człowiek, który w bój o wolność Warszawy i Polski poszedł jako porucznik, już 28 sierpnia był awansowany do stopnia kapitana, a na koniec walk powstańczych do stopnia majora. Odszedł jeden z oficerów, a zatem dowódców powstańczej Warszawy. I w tym wymiarze można powiedzieć, że wraz z Jego śmiercią kończy się epoka żywych symboli -przywódców Powstania Warszawskiego obecnych wśród nas.

Dlatego chcemy Ci, Panie Generale, bardzo podziękować za to, że mogliśmy żyć i wzrastać przy Tobie, w blasku Twojej powstań-

czej legendy, że mogliśmy co roku wsłuchiwać się w Twoje mądre wskazania i przesłania, że pozostawiłeś nam testament wyrażony choćby w ubiegłym roku w czasie przejmującego wystąpienia w Muzeum Powstania Warszawskiego w dniu poprzedzającym rocznicę wybuchu walk powstańczych. Jednym z elementów tego testamentu były słowa: „Służcie Niepodległej Polsce!” Panie Generale, zobowiązujemy się ten testament wypełnić!

Niech polska ziemia przytuli Cię tak mocno, jak ją ukochałeś. Cześć Twojej pamięci!

Przemówienie przewodniczącej Rady m.st. Warszawy Ewy Malinowskiej-Grupińskiej

Szanowna Rodzino, Kochani Powstańcy i Kombatanci!

Przyjaciele generała Ścibor-Rylskiego! – bo myślę, że wszyscy, jak tu jesteśmy, doznaliśmy Jego ciepła i serdeczności i był On naszym przyjacielem. Żegnamy dzisiaj wielkiego żołnierza, wielkiego bohatera, ale myślę, że przede wszystkim żegnamy wielkiego, wspaniałego, bardzo dobrego człowieka. Trudno po tych wszystkich przemówieniach dziś powiedzieć coś oryginalnego, ale chciałabym podkreślić, to co Państwo mówili: Generał był człowiekiem bardzo dobrym. Nigdy się nie skarżył, zawsze dbał o nas. Przy każdym spotkaniu pytał o nasze dzieci, o mężów, o rodzinę, o to, jak się czujemy. Na ostatnich urodzinach, sto pierwszych, pił nasze zdrowie, ponieważ sam był zdrowy jak ryba.

Bardzo, bardzo mi brakowało Jego obecności i Jego słów podczas ostatnich obchodów rocznicy Powstania Warszawskiego. Myślę, że nie tylko mnie. Pan prezes Galperyn cytował Generała podczas obchodów, ja również cytowałam Jego wypowiedzi, i to jest to, poza tym, co zostaje w naszych sercach, co pozostanie namacalne. Słowa Generała, którymi do nas przemawiał i które muszą pozostać i rozbrzmiewać.

Panie Generale! Składam w tym miejscu deklarację, że mieszkańcy Warszawy nie zapomną Pana słów, że będziemy je powtarzać i że będziemy uczyć kolejne pokolenia tego wszystkiego, czego nas Pan nauczył. Cześć Twojej pamięci!

Przemówienie gen. dyw. Wiesława Grudzińskiego, byłego dowódcy Garnizonu Warszawa

Wielce Szanowna Rodzino, Brac Powstańcza, Szanowni Państwo!

Jest mi ciężko coś powiedzieć, bo wszystkie piękne słowa już padły w stosunku do osoby generała Ścibor-Rylskiego. Nie wiem, czy Państwo wiedzą o pasjach naszego kochanego Generała. Wielokrotnie na spotkaniach jubileuszowych i imieninowych – nie ukrywam, że przy kieliszku dobrej nalewki – generał Zbigniew opowiadał o swoich pasjach. Jego pasją były również samochody. Miał ich w swoim życiu kilkadziesiąt. Kiedyś, podczas jednego z ostatnich jubileuszy, mówi tak: „Generale Wiesławie, moje życie to praktycznie sprowadza się do prowadzenia samochodu...” A Jego ostatnim był Volvo 740 kombi, którym jeździł i woził również swoją siostrę. Mówi: „Dotąd będę żył, dopóki będę mógł sięść za kierownicę własnego samochodu i go poprowadzić.”

Taką małą historyjkę śmieszłą opowiadał mi: „Proszę sobie wyobrazić dziadka dziewięćdziesięcioparoletniego. Z siostrą, która również miała ponad dziewięćdziesiąt lat, podjeżdżamy na pocztę, wysiadamy z samochodu – nie o kulach, nie z pomocą innych. Siostra podchodzi, bez okularów wypełnia blankiet...” I mówi: „To spojrzenie ludzi na tej poczcie!”

To było takie pokolenie. Mocne pokolenie, które przeżyło i piękne, i tragiczne chwile. I było wynoszone na piedestały, i było obrzucane błotem.

Panie Generale, żegnają Cię dzisiaj żołnierze Pułku Reprezentacyjnego Wojska Polskiego. Ilekroć ich widziałeś, zawsze byłeś

pełen dumy, że takich żołnierzy się dochowaliśmy w Wojsku Polskim. A to między innymi Twoja zasługa. Twoja piękna, czasami trudna, służba, pełna wyrzeczeń, dla Ojczyzny, pozwoliła, że dzisiaj w demokratycznej Polsce ci żołnierze mogą Ci oddać ostatni hołd.

Nie sztuką jest, drodzy Państwo, żyć w cieplarnianych warunkach i się rozwijać, sztuką jest żyć w trudnych warunkach i tworzyć dobro. A to dobro swoją postawą, swoim zachowaniem czynił śp. generał brygady Ścibor-Rylski. Drogi Generale, dzisiaj stoimy na ostatnim apelu pamięci. Myślę, że latami się jeszcze będziemy spotykać na uroczystościach powstańczych i będziemy mieli przed oczyma Twoją piękną, uśmiechniętą twarz, Twoje dobre, łagodne niebieskie oczy. Będziemy zawsze z Tobą, a Ty będziesz zawsze z nami!

Żegnają Cię żołnierze Dowództwa Garnizonu Warszawa i wszyscy przyjaciele, którzy mieli okazję grać się przy ciepłej Twojej życzliwości!



Fot. Rafał Motyl/UM Warszawa

Grobowiec

Fundacja Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego zebrała ponad 73 000 zł, w tym 54 000 zł poprzez zbiórkę publiczną, na renowację zabytkowego grobu, w którym generał Zbigniew Ścibor-Rylski spoczął obok swojej małżonki, Zofii Rapp-Kochańskiej. Dziewiętnastowieczny zabytkowy grobowiec, w którym są pochowani, od lat był w dramatycznym stanie. Fundacja zgromadziła dokumentację niezbędną do przeprowadzenia renowacji zabytkowego nagrobka oraz uruchomiła zbiórkę publiczną na portalu polakpomaga.pl. Po śmierci generała Ścibor-Rylskiego zbiórka nabrała tempa. „Jesteśmy dumni z postawy polskiego społeczeństwa. Dokonaliśmy małego cudu. W ciągu kilkudziesięciu godzin od informacji o śmierci generała zebraliśmy ponad 40 000 zł. na renowację grobu. W imieniu naszej Fundacji oraz Związku Powstańców Warszawskich dziękujemy za to wielkie społeczne wsparcie. Dziękujemy też mediom za szerokie informowanie o naszej zbiórce” – powiedział Rafał Szczepański, prezes Fundacji.

Fundacja Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego podpisała z Muzeum Powstania Warszawskiego porozumienie, dzięki któremu możliwa będzie renowacja grobu. „Miasto pokryje dodatkowe koszty związane z pracami konserwatorskimi zabytkowego grobowca” -zadeklarowała prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz.

Prace renowacyjne grobowca rodziny Starzeńskich i Ścibor-Rylskich wykona Muzeum Powstania Warszawskiego. „Generał wraz z rodziną udzielili nam notarialnego pełnomocnictwa do przeprowadzenia renowacji grobu. Wszelkie prace zostaną wykonane zgodnie z ekspertyzą konserwatorską z uwagi na jego zabytkowy charakter. Zachowanie pamięci o Powstańcach i pomoc w renowacji ich mogił ma dla muzeum pierwszorzędne znaczenie. Od wielu lat zajmujemy się renowacją mogił powstańczych” – mówi

Jan Ołdakowski, dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego. (na podstawie www.um.warszawa.pl i informacji Fundacji Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego)

Pomnik

W 75. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego Związek Powstańców Warszawskich oraz Fundacja Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego planują odsłonięcie pomnika generała Zbigniewa Ścibor-Rylskiego. Inicjatorzy chcą, by pomnik stanął w Parku im. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego w Warszawie. Lokalizacja nie jest przypadkowa: we wrześniu 1944 r. w okolicach obecnego parku toczyły się ciężkie powstańcze walki z udziałem batalionu „Czata 49”, w którym Zbigniew Ścibor-Rylski był dowódcą kompani.

„Generał ryzykował życiem za naszą ojczyznę, a jego heroiczne dokonania podczas walk w Warszawie do dziś budzą nasz wielki szacunek. Podczas Powstania został odznaczony Virtuti Militari m.in. za osobistą odwagę w obronie barykady na ul. Karolkowej, w której zniszczyłczołg i zmusił niemiecką piechotę do odwrotu. Był nie tylko wielkim patriotą, który nieprzerwanie myślał o naszej ojczyźnie, ale również był altruistą, który przez dziesięciolecia powojenne troszczył się o swoich towarzyszy broni, Powstańców Warszawskich” – mówi dr Zbigniew Galperyn, wiceprezes ZPW.

Pierwsze prace związane z projektem pomnika rozpoczęły się we wrześniu 2018 r. (na podstawie informacji Fundacji Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego)

AKTUALNOŚCI

Murale Powstańców na Ursynowie

W ramach budżetu partycypacyjnego przy stacjach metra Imielin i Stokłosa powstały murale prezentujące postacie związane z Ursynowem, patronów ulic i dzielnicy: Marię Grzegorzewską, Witolda Pileckiego, Juliana Ursyna Niemcewicza oraz kryptologów pracujących nad złamaniem kodu Enigmy. Autorami pomysłu i projektu byli Paweł Lenarczyk, Bartosz Podlewski i Alicja Zagrodna.



Mural Marii Grzegorzewskiej (fot. L. Peczyński/UM Warszawa).

Murale zostały wykonane w estetyce „low poly”, która staje się coraz bardziej popularna w sztukach wizualnych i użytkowych: obrazy tworzone tą techniką wykorzystują grafikę wektorową i niewielką liczbę wielokątów o jednolitej płaszczyźnie kolorystycznej.

Wykonano je na budynkach wind specjalnymi farbami, odpornymi na działanie warunków atmosferycznych. Efekty można podziwiać od 10 lipca.

Prof. dr Maria Grzegorzewska ps. „Narcyza” (1888-1967) była jednym z najwybitniejszych polskich pedagogów, twórcą pedagogiki specjalnej i podstaw kształcenia nauczycieli. Po wojnie była dyrektorem Instytutu Pedagogiki Specjalnej i profesorem w Katedrze Pedagogiki Specjalnej Uniwersytetu Warszawskiego.

W czasie okupacji Maria Grzegorzewska od 1940 r. była referentką działu kształcenia nauczycieli Delegatury Rządu. W latach 1942/1943 i 1943/1944 prowadziła roczne tajne studium przygotowujące nauczycieli do zakładów kształcenia nauczycieli. Wysyłała też materiały samokształceniowe nauczycielom przebywającym w obozach jenieckich. Dla Komendy Głównej AK prowadziła pracownię badającą i kwalifikującą kandydatów do pracy konspiracyjnej. Należała do Głównego Komitetu Pomocy Żydom. Była też wykładownicą tajnego Instytutu Pedagogicznego ZNP oraz



Mural Witolda Pileckiego (fot. L. Peczyński/UM Warszawa)

Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury. Przeszła przeszkolenie wojskowe i sanitarne. Podczas Powstania w dniach 1-10 sierpnia 1944 r. służyła w patrolu sanitarnym IV Obwodu (Ochota) Okręgu Warszawskiego AK. Miała wtedy 56 lat. Trafiła do obozu Dulag 121 w Pruszkowie, z którego uciekła.

Rotmistrz Witold Pilecki ps. „Witold” (1901-1948) był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., dobrowolnym więźniem KL Auschwitz i Powstańcem Warszawskim – dowódcą 2 kompanii Zgrupowania AK „Chrobry II”.

Film „Powstaniec Warszawski”

W dniu 21 kwietnia 2018 r. odbył się specjalny pokaz filmu „Powstaniec Warszawski”, zorganizowany przez Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944 i Muzeum Powstania Warszawskiego. Film w reżyserii Andrzeja Androchowicza, wyemitowany po raz pierwszy w TVP w dniu 1 sierpnia 1982 r., przedstawia budowę i wodowanie w Stoczni Szczecińskiej statku Polskiej Żeglugi Morskiej m/s „Powstaniec Warszawski”, a także powstańcze wspomnienia żołnierzy AK, którzy po wojnie zamieszkali w Szczecinie. O statku pisaliśmy niedawno w naszym biuletynie (*Biuletyn Informacyjny ZPW „Powstaniec Warszawski”*, nr 1 z 2018 r.).

Przed projekcją dr Maciej Białecki, prezes Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego, opowiedział o Powstańcach Warszawskich w powojennym Szczecinie, a dr Jarosław Maliniak, kierownik Działu Archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego, przedstawił najnowsze odkrycia archiwalne – zdjęcia i dokumenty – związane ze statkiem m/s „Powstaniec Warszawski”.

W pokazie filmu w sali im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego udział wzięli zaproszeni goście: Anna Narolska, córka matki chrzestnej statku Ireny Rupniewskiej, sanitariuszki batalionu AK „Gozdawa”

ps. „Irena”, kpt. ż.w. Marcin Prüffer, syn kpt. ż.w. Jana Prüffera, pierwszego dowódcy statku, członka honorowego Związku Powstańców Warszawskich, oraz Janina Kin, ostatnia przewodnicząca koła Związku Powstańców Warszawskich w Szczecinie. Goście wzięli udział w dyskusji po projekcji filmu.

Nie udało się niestety, mimo poszukiwań m.in. przez Radio Szczecin, zaprosić na spotkanie Powstańców, którzy w 1982 r. brali udział w wodowaniu, chrzcinach i podniesieniu bandery statku.

Nagrody Miasta Stołecznego Warszawy c.d.

Na sesji w dniu 5 lipca 2018 r. Rada m.st. Warszawy uchwaliła kolejną listę Żołnierzy Powstania Warszawskiego zgodnie z procedurą przyjętą w kwietniu 2018 r. Na liście było 68 nazwisk, co łącznie z pierwszą listą, przyjętą 14 czerwca, daje 1045 Powstańców zweryfikowanych przez Muzeum Powstania Warszawskiego.

Osoby te miały otrzymać do 1 sierpnia 2018 r. nagrodę 4587,84 zł brutto, czyli dwukrotność symbolicznej kwoty 1944 zł z uwzględnieniem opodatkowania.

Wystawa w Muzeum Historii Wojskowości w Wiedniu

W dniach od 11 lipca do 9 września 2018 r. w Muzeum Historii Wojskowości (Heeresgeschichtliches Museum) w Wiedniu miała miejsce wystawa „«Kampf um die Freiheit». Der Warschauer Aufstand 1944” („«Walka o wolność». Powstanie Warszawskie 1944”), przygotowana przez Muzeum Powstania Warszawskiego przy wsparciu Instytutu Polskiego w Wiedniu. Na 20 panelach przedstawiono genezę, kontekst, przebieg i skutki Powstania.

W uroczystym otwarciu w dniu 10 lipca udział wzięli m.in. dyrektor Instytutu Polskiego w Wiedniu Rafał Sobczak, zastępca dyrektora

Muzeum Powstania Warszawskiego dr Paweł Ukielski, zastępca dyrektora Muzeum Historii Wojskowości dr Christoph Hatschek oraz przedstawiciele ambasad, władz miasta Wiedeń, austriackiego Parlamentu, austriackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Muzeum Żydowskiego w Wiedniu i austriackich instytucji naukowych. Gościem honorowym była Anna Lehr-Spławiński (podczas Powstania Hanna Faranowska) ps. „Czarna”, łączniczka Okręgowej Składnicy Meldunkowej AK.



Pomnik nagrobny gen. Janusza Brochwicz-Lewińskiego

W dniu 20 lipca 2018 r. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach został odsłonięty pomnik nagrobny gen. dyw. Janusza Brochwicz-Lewińskiego ps. „Gryf”. W uroczystości udział wzięli m.in. szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk i szef sztabu Wojsk Obrony Terytorialnej płk Maciej Klisz, który wspólnie z Agnieszką Bogucką, przewodniczącą Rady Fundacji im. gen. dywizji Janusza Brochwicz-Lewińskiego, dokonał odsłonięcia, a także młodzież z Wołkowyska, rodzinnego miasta „Gryfa”. Na pomniku umieszczono słowa wiersza Juliusz Słowackiego:

*Polsko ty moja!
Gdy już nieprzynomni
będziemy – wspomnij Ty
o nas, o wspomnij!*

*Wszak myśmy z Twego
zrobili nazwiska
pacierz, co płacze,
i piorun, co błyska.*

Po uroczystości w Domu Polonii na Krakowskim Przedmieściu odbyła się projekcja filmu dokumentalnego w reżyserii Arkadiusza Gołębińskiego „Generał «Gryf». Robiłem dobrą robotę” (2010).

Podczas Powstania sierż. podch. Janusz Brochwicz-Lewiński ps. „Gryf” (1920-2017) był dowódcą plutonu 1 kompanii batalionu AK „Parasol”. W dniach 4-5 sierpnia 1944 r. wstąpił się obroną kompleksu zabudowań Getreide Industrie-Werke, w skład której wchodził „pałacyk Michla” – kamieniczka Karola Michlera przy ul. Wolskiej 40. Od 6 sierpnia dowodził grupą opóźniającą, której zadaniem była obrona rejonu ul. Młynarska i Żytnia. Ciężko ranny 8 sierpnia podczas walk na Cmentarzu Ewangelickim, znalazł się w Szpitalu Jana Bożego na Starym Mieście, skąd kanałami przeszedł do Śródmieścia. Był jeńcem Stalagu 318 Lamsdorf, następnie Oflagu VII A Murnau. Po wojnie wstąpił do armii brytyjskiej. Do Polski wrócił w 2002 r. Był odznaczony m. in. Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Apel o godne uczczenie 74. rocznicy Powstania Warszawskiego

W dniu 25 lipca 2018 r. wiceprezes Związku Powstańców Warszawskich dr Zbigniew Galperyn, prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej prof. dr hab. Leszek Żukowski oraz zastępca prezydenta m.st. Warszawy Włodzimierz Paszyński wystosowali apel do warszawiaków o godne uczczenie 74. rocznicy Powstania Warszawskiego i o minutę ciszy w godzinę „W”. „1 sierpnia, o godz. 17.00, w stolicy rozlegną się syreny – zatrzymajmy się

wtedy na chwilę i w skupieniu podziękujemy tym, którzy walczyli za nasze miasto, za wolność. Pamięć o bohaterach uczcijmy wspólnie w zgodzie i pojednaniu” – brzmi fragment apelu.

„Dostajemy liczne dowody uznania, nie tylko od warszawiaków, ale od ludzi z całego świata. Pocztówki i listy, które do nas przychodzą, to symbol, że ktoś o nas stale pamięta. Ponadto miasto szalenie dba o Powstańców. W tym roku dostaliśmy finansowe wsparcie w postaci dwóch nagród, każda w wysokości 1944 zł. Powstańcy mają teraz 90 lat, a czasami nieco więcej. Potrzebują troski, nie tylko w postaci opieki zdrowotnej. Ważne jest, aby ktoś z nimi poszedł na spacer, porozmawiał, czy spotkał się przy herbacie w domowym zaciszu” – powiedział podczas konferencji prasowej Zbigniew Galperyn.



Fot. Rafał Motyl/UM Warszawa

„Apeluję o godne uczczenie dnia wybuchu Powstania Warszawskiego. Zarówno poległych, jak i tych, którzy ocalili, ale już od nas odeszli. Nasz zryw z 1944 r. to nie była zabawa. Na początku może i nie wszyscy sobie zdawali sprawę z powagi sytuacji, jednak to, co zrobiliśmy, było poważne. Dlatego dziś podczas śpiewania piosenek ważna jest także refleksja o wolności Polski” – powiedział Leszek Żukowski.

„W tym roku 74. rocznicę Powstania Warszawskiego obchodzimy w czasie szczególnym. Świętujemy bowiem 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Przypominamy jak wielkim wyzwaniem dla naszych przodków było tworzenie wolnej Polski po latach zaborów” – dodał Włodzimierz Paszyński.

Powstanie Warszawskie w „New York Times”

W sobotnim wydaniu dziennika „New York Times” z 28 lipca 2018 r. ukazało się całostronicowe płatne ogłoszenie „1944 Warsaw Uprising”, przedstawiające w syntetyczny sposób los Polski w czasie II wojny światowej i Powstanie Warszawskie, w tym bohaterstwo żołnierzy AK, rzeź Woli, zniszczenie Warszawy i wypędzenie jej mieszkańców. W artykule wykorzystano powstańcze zdjęcia Stefana Rassalskiego ps. „Ster”, Eugeniusza Lokajskiego ps. „Brok” i Wiesława Chrzanowskiego ps. „Wiesław”. Ogłoszeniu towarzyszyła kampania w internecie z wykorzystaniem wypowiedzi o Polsce i Powstaniu byłego mistrza świata wagi ciężkiej w boksie Mike’a Tysona, również ilustrowanej zdjęciami z Powstania.

Kampanię informacyjną o Powstaniu Warszawskim sfinansował Wiesław Włodarski, właściciel firmy FoodCare.

Spotkanie w Parku Wolności

Spotkanie Powstańców Warszawskich z Prezydentem RP i z władzami Warszawy w niedzielę 29 lipca 2018 r. w Parku Wolności



Fot. Zuzanna Sosnowska/UM Warszawa

Muzeum Powstania Warszawskiego rozpoczęło oficjalne obchody 74. rocznicy Powstania Warszawskiego. Z Powstańcami spotkali się m.in. Prezydent RP Andrzej Duda i przewodnicząca Rady m.st. Warszawy Ewa Malinowska-Grupińska. W uroczystości wzięli także udział, jak co roku, harcerze i wolontariusze.

Podczas spotkania prezydent Andrzej Duda wręczył ordery i odznaczenia państwowe Powstańcom Warszawskim i osobom zasłużonym dla upamiętniania prawdy o najnowszej historii Polski. Poeta Krzysztof Kamil Baczyński ps. „Krzys”, żołnierz „Parasola” i oddziału ppor. Lesława Kossowskiego ps. „Leszek”, został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski zostali odznaczeni Lucyna Adamkiewicz (z domu Pucyńska) ps. „Ewa”, Jadwiga Bielska (z domu Kliszko) ps. „Szarotka”, łączniczka i sanitariuszka batalionu „Bończa”, Ludwik Fiszer ps. „Alfa”, żołnierz

Organizacji Wojskowej Korpusu Bezpieczeństwa, Krystyna Opałło ps. „Elżbieta”, łączniczka i kolporterka w VII Obwodzie „Obroża” Warszawskiego Okręgu AK, oraz 106-letnia siostra Józefa Słupiańska, pielęgniarka i sanitariuszka w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Krzyżem Orderu Krzyża Niepodległości zostali odznaczeni Bogusława Markowska ps. „Bogna”, łączniczka Grupy NSZ „Topór” i kompanii AK „Barry”, oraz Janusz Walędzik ps. „Czarny”, łącznik Zgrupowania AK „Chrobry II”. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski została odznaczona Jadwiga Chruściel ps. „Kozaczek”, łączniczka sztabu I Obwodu „Radwan” (Śródmieście) Warszawskiego Okręgu AK.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczone zostały Zofia Czekalska, łączniczka Zgrupowania AK „Chrobry II”, oraz pośmiertnie dr Agnieszka Pisula, współtwórczyni programu edukacyjnego Muzeum Powstania Warszawskiego.

Przemówienie wiceprezes Związku Powstańców Warszawskich pplk. dr. Haliny Jędrzejewskiej w Parku Wolności w dniu 29 lipca 2018 r.

Chciałabym się zwrócić do Pana Prezydenta RP, do Pani Prezydent Warszawy, do wszystkich naszych przyjaciół. Staramy się, aby młodzież, młodzi ludzie mieli wiedzę o Powstaniu Warszawskim. Bardzo nam wszystkim na tym zależy...

Szanowni Państwo!

Kiedy 1 sierpnia przed godziną 17.00 biegłam ulicami Woli, śpieszyłam się bardzo, bo było już późno i bałam się, że nie zdążę na punkt koncentracji naszego oddziału. Nagle stanęłam, zdumiona, i oniemiałam.. Ulicą, którą biegłam, szedł młody mężczyzna z biało-czerwoną opaską na ramieniu, ze stenem na klatce piersiowej. Stałam, patrzyłam i nie wierzyłam – że to naprawdę, że to się już

zaczyna! Na uliczkę zaczęli wybiegać mieszkańcy dzielnicy. Śmiali się, tańczyli, śpiewali, ktoś zaintonował hymn narodowy. To było coś fantastycznego. Powinnam biec dalej, ale stanęłam i słuchałam.

Gdy dotarłam do swojego oddziału, byli już prawie wszyscy, ale na szczęście zdążyłam. Za chwilę rozpoczęło się Powstanie. Było nas pięć sanitariuszek przydzielonych w owym czasie do zgrupowania. Za chwilę, już w czasie walki jedna z nas wybiegła na ulicę, żeby opatrzyć rannego. I została na tej ulicy. Oboje byli martwi – ten, któremu chciała udzielić pomocy, i ona – sanitariuszka.

Wybaczcie mi, moi drodzy, ale za wiele obrazów staje mi jednocześnie przed oczami...

Byliśmy na Woli. Bardzo chcieliśmy walczyć, chcieliśmy zwyciężyć – wierzyliśmy, bardzo wierzyliśmy w to, że zwyciężymy, że uwolnimy Warszawę, że uwolnimy nasz kraj. Była w nas jakaś taka może nieuzasadniona – dzisiaj się na to inaczej patrzy – wiara w zwycięstwo. Wszyscy byliśmy pewni, że damy radę, że pokonamy Niemców.

W drugiej połowie Powstania nasze stosunki z mieszkańcami Warszawy były nieco gorsze – w miarę narastania ogromnych trudności, w jakich musieli żyć mieszkańcy: matki z małymi dziećmi, ludzie niesprawni, chorzy – ci byli w najgorszej sytuacji. Na początku była sama serdeczność, chęć pomocy w jakimkolwiek zakresie. Ta zmiana była dla nas ciosem strasznym. Jakoś nie wyobrażaliśmy sobie, że tak się to wszystko będzie rozwijać. A mimo to później stosunek ludności do nas się zmienił – zwłaszcza pod koniec Powstania. Pamiętam, że ludzie, którzy mieszkali obok nas, przychodzili i pytali, czy nam czegoś potrzeba, czy można nam jakoś pomóc. To było dla nas niezwykle ważne i cenne.

Gdy wychodziliśmy z Warszawy, szliśmy do obozu długą i szeroką kolumną. Na poboczach stali Niemcy i pilnowali nas, oczywiście z bronią w ręku. W zasadzie nie pozwalali się nikomu do nas zbliżać, mimo to wiele osób przerywało ten kordon. O dziwo, do ludzi, którzy chcieli nam pomóc, nie strzelano. Rzucali nam

coś do jedzenia, owoce, pomidory i pieczywo. Niemcy wprawdzie głośno krzyczeli, ale do nikogo nie strzelili. Jakaś pani, zupełnie obca osoba, narzuciła mi na ramiona ciepłą kurtkę. Do dzisiaj mam wobec niej poczucie wdzięczności, bo dzięki tej kurtce przetrwałam dwa obozy. Byłam bardzo lekko ubrana – Powstanie miało trwać 3 dni.

Myśmy wszyscy – mówię o żołnierzach naszego oddziału, o moich kolegach, przyjaciółach, którzy walczyli niezwykle odważnie – chcieli walczyć dalej. Kiedy się rozeszły pogłoski, że trwają rozmowy z Niemcami i że wchodzi w grę przerwanie walk, byliśmy bardzo zaniepokojeni, a gdy dowiedzieliśmy się, że właściwie należy się spodziewać iż w najbliższym czasie walki ustaną i Niemcy zawładną Warszawą na nowo, było to dla nas naprawdę dramatyczne. Byliśmy zdruzgotani. Mimo trudności, które żeśmy przeżyli, śmierci naszych najbliższych i nie tylko, myśmy bardzo chcieli walczyć. Taka jest prawda. Nikt mi nigdy nie powie, że myśmy chcieli opuścić Warszawę. Wierzyliśmy w to, że przyjdą nam z pomocą ci, którzy się do tego zobowiązali – nasi alianci, nawet w ostatniej chwili, i jeszcze zdołamy Niemców pokonać.

Chciałabym jeszcze opowiedzieć Państwu, jacy wspaniali byli nasi żołnierze. Wszyscy, ale szczególnie odnoszę się do młodych. Jacy oni byli wspaniali, jacy odważni! Kiedy dowódca stawał przed szeregiem i mówił: „Słuchajcie, mamy trudną walkę przed sobą, trudną rzecz do zrobienia. Chcę, żebyście się sami zgłosili, kto chce iść, a kto zostanie na kwaterze!”, w jednym momencie stawali przed nami młodzi, nawet najmłodsi koledzy.

Mieliśmy kolegę, który sobie sam przybrał pseudonim „Tchórz”. Należał do grupy najodważniejszych żołnierzy oddziału. Kiedy trzeba było iść do trudnej walki, zgłaszali się wszyscy, ale „Tchórz” był zawsze pierwszy: on idzie, on będzie walczył! I walczył – skutecznie, właściwie to on nas uratował podczas obrony szpitala Jana Bożego, kiedy bardzo niewiele brakowało, żeby nasz kilkusobowa grupa zginęła.

Wielu było takich nadzwyczajnych ludzi, którzy nie bali się śmierci. Czego ja nie pochwalam: nie chcielibyśmy, żeby oni, żeby ktokolwiek z nas zginął. Ale na wojnie nie da się nie zginąć, jak się walczy. Nie mogę niestety o nich wszystkich tu opowiedzieć, ale chciałabym, żeby jak najwięcej osób wiedziało, jacy oni byli odważni, jacy oni byli wspaniali...

Nie będę już Państwa męczyć dłużej, chciałaby tylko jeszcze na koniec przekazać serdeczne życzenia dla wszystkich tu obecnych od naszego prezesa – generała brygady Zbigniewa Ścibor-Rylskiego.

Honorowi Obywatele m.st. Warszawy

Na uroczystej sesji Rady Miasta m.st. Warszawy w Sali Bałowej Zamku Królewskiego w dniu 31 lipca 2018 r. prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz i przewodnicząca Rady Miasta Ewa Malinowska-Grupińska wręczyły – zgodnie z tradycją – odznaki Honorowego Obywatela m.st. Warszawy (formalne głosowania odbyły się na sesji w dniu 7 czerwca). W tym roku otrzymali je Anna Jakubowska, Janina Ochojska, Anna Przedpełska-Trzeciakowska i prof. Wojciech Roszkowski.

Hanna Gronkiewicz-Waltz na sesji powiedziała: „Jak co roku spotykamy się w przeddzień wybuchu Powstania Warszawskiego na uroczystej Sesji Rady Miasta. Spotykamy się nie tylko po to, by wspominać bohaterstwo walczących kobiet i mężczyzn, ale również by uhonorować osoby, które współcześnie poświęcają swoje życie i czas mieszkańcom Warszawy. W czasie tej sesji przypominamy o wartościach osób, które walczyły w Powstaniu Warszawskim, do których w szczególności należało pragnienie wolności, sprawiedliwości i solidarności. Dziś mamy Konstytucję, która to gwarantuje stwierdzając, że przyrodzona niezbywalna godność ludzka jest źródłem wolności oraz praw człowieka i obywatela.

Warszawa ma silną tradycję miasta niezłomnego, ale słynie z otwartości oraz nowoczesności. Mieszkańcy Warszawy są aktywni, zaangażowani, dążący do realizacji swoich marzeń i aspiracji. Pragnę, aby Warszawa pozostała przyjazna i bezpieczna dla wszystkich jej mieszkańców i gości, bez względu na kolor skóry czy religię. Stolica jest zawsze emanacją narodu i miejscem rodzących się nowych idei i wizytówką, każdego państwa. Mam nadzieję, że nadal tak będzie również dzięki osobom, które zostaną dziś honorowymi obywatelami Warszawy.”



Hanna Gronkiewicz-Waltz, Ewa Malinowska-Grupińska, Anna Przedpeńska-Trzeciakowska, Janina Ochojska, Wojciech Roszkowski i Anna Jakubowska (fot. E. Lach/UM Warszawa)

Anna Jakubowska ps. „Paulinka” (podczas Powstania Anna Swierczewska) była łączniczką kompanii „Maciek” batalionu AK „Zośka”. Współtwórczyni Fundacji Filmowej Armii Krajowej,

działaczka podziemnej „Solidarności” i środowiska „Zośkowców”, była też członkiem Kapituły Orderu Odrodzenia Polski i Rady Społecznej Rzecznika Praw Obywatelskich. W 2018 r. ukazała się książka „Szkło pod powieką”, której jest bohaterką i współautorką (omawialiśmy ją w poprzednim numerze biuletynu).

Anna Przedpeńska-Trzeciakowska ps. „Grodzka” (podczas Powstania Anna Przedpeńska) była sanitariuszką VII Zgrupowania AK „Ruczaj” w szpitalu polowym przy ul. Piusa XI 24. Po wojnie była tłumaczką literatury amerykańskiej i angielskiej, m.in. Jane Austen. Jest autorką biografii Jane Austen oraz rodzeństwa Brontë. W latach 80. działała w Prymasowskim Komitecie Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, była też wiceprezesem polskiego oddziału PEN Clubu.

Syreny w Godzinę „W”

W coraz większej liczbie miast dla uczczenia rocznicy wybuchu Powstania 1 sierpnia o godz. 17.00 odzywają się syreny. W Warszawie ciągle sygnał trwający 1 minutę emitowały w tym roku syreny alarmowe wojewódzkiego i miejskiego systemu alarmowania i ostrzegania ludności, a także syreny ręczne znajdujące się na Powązkach (przy pomniku Gloria Victis i przed Domem Pogrzebowym), na Mokotowie (Metro Wilanowska), na Pradze-Północ (ul. Targowa róg Kijowskiej), na Pradze-Południe (ul. Fieldorfa róg Ostrobramskiej i na rondzie Waszyngtona), w Śródmieściu (na Rynku Starego Miasta), na Ursynowie (ul. KEN róg Wąwozowej), w Wilanowie (ul. Przyczółkowa 29) i we Włochach (al. Krakowska róg 1 Sierpnia). Na Ursynowie od kilku lat tradycją stało się w Godzinę „W” wciągnięcie flagi Powstania Warszawskiego na maszt przed Ratuszem Urzędu Dzielnicy.

Syreny uruchomiono nie tylko w miastach, ale i małych gminach, takich jak np. Nagłowice (woj. świętokrzyskie).



Projekt ustawy o ochronie powstańczych grobów

1 sierpnia 2018 r. Fundacja Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego złożyła w Kancelarii Sejmu podpisaną przez Powstańców Warszawskich petycję wraz z projektem ustawy o zapewnieniu godnej pamięci i należytej ochrony miejsc spoczynku bohaterów Powstania Warszawskiego oraz innych osób zasłużonych w walkach o niepodległość i suwerenność Państwa Polskiego.

Mogily Powstańców Warszawskich oraz osób walczących o niepodległość i suwerenność Państwa Polskiego, coraz częściej oznaczane są informacją „grób do likwidacji”. Fundacja i Związek Powstańców Warszawskich przygotowali ustawę, która będzie je chronić. Możliwość likwidacji grobu pojawia się najczęściej po 20 latach od pochówku, gdy do zarządcy cmentarza nie zgłosi się osoba gotowa uiścić opłatę cmentarną lub zarządca nie uzna grobu za pamiątkę historyczną. „Brak wiedzy na temat działalności niepodległościowej osoby pochowanej może spowodować likwidację grobu przez zarządcę cmentarza i wykorzystanie grobu do

ponownego pochowania” – mówi Rafał Szczepański, prezes Fundacji Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego. – „Przepisy dotyczące zarządzania cmentarzami pochodzą z lat 50-tych, a więc z okresu głębokiego PRL-u, kiedy szacunek dla bohaterów narodowych nie był przedmiotem większego zainteresowania władzy. Czas przywrócić pamięć i godność naszym bohaterom!”

Projekt ustawy ma trzy główne cele. Pierwszy to przyznanie prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej kompetencji do wydania decyzji administracyjnej o zakazie likwidacji grobu bohatera narodowego. Decyzja będzie mogła zostać wydana z urzędu lub na uzasadniony wniosek wojewody, organizacji społecznej lub członków rodziny osoby pochowanej. Koszty utrzymania grobu, którego likwidacja zostanie zakazana, poniesie, co do zasady, budżet państwa. Drugi to zobowiązanie IPN do stworzenia i bieżącego aktualizowania jawnej Bazy Miejsc Spoczynku Bohaterów Narodowych, w której mają się znaleźć informacje na temat miejsc pochówku bohaterów, a także o działaniach podjętych przez IPN w celu zapewnienia tym miejscom należytej ochrony. Trzecia propozycja to zaostrenie kar za znieważenie grobu bohatera narodowego do 3 lat pozbawienia wolności.

Według autora projektu ustawy, dr. hab. Marcina Wiącka, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, sytuacja, w której groby bohaterów narodowych zagrożone są likwidacją, ma charakter zaniechania ustawodawczego. „Państwo Polskie oraz jego obywatele mają obowiązek okazywania wdzięczności bohaterom Powstania Warszawskiego i innym bohaterom narodowym, którzy ryzykowali i często poświęcali swoje życie w walce o suwerenną i niepodległą Polskę. Obowiązek taki wynika z preambuły Konstytucji RP. Likwidacja grobu bohatera narodowego jest działaniem naruszającym godność całego społeczeństwa polskiego. Celem projektu ustawy jest naprawa stanu prawnego prowadzącego do takich skutków” – wyjaśnia prof. Wiącek. (na podstawie dziennik.pl i informacji Fundacji Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego)

„Piosenka dla Małego Powstańca”

Jak co roku, w dniu 1 sierpnia dzieci uczestniczące w programie „Lato w mieście” zebrały się pod kolumną Zygmunta, aby zaśpiewać powstańcze piosenki. W ten sposób uczą się historii i czczą pamięć Powstańców. Po zakończeniu śpiewów dzieci ustawiły się pomiędzy kolumną Zygmunta a kościołem św. Anny w wielką liczbę „100”, symbolizującą stulecie odzyskania niepodległości, po czym złożyły kwiaty i zapaliły znicze przy pomniku Małego Powstańca na Podwalu.

Do dzieci przyłączyła się Zofia Czekalska ps. „Sosenka”, sanitariuszka Zgrupowania AK „Chrobry II”, która podzieliła się z nimi swoimi wspomnieniami.



Zofia Czekalska (fot. Rafał Motyl/UM Warszawa)

Znak Polski Walczącej na siedzibie PZU

W dniach 1-5 sierpnia 2018 r. od godz. 19.00 na elewacji siedziby PZU przy al. Jana Pawła II 24 w Warszawie rozbłysła kotwica – znak Polski Walczącej.

„Jesteśmy dumni, że symbol Polski Walczącej rozbłysnął na naszej siedzibie już trzeci raz. PZU, jako mecenas Muzeum Powstania Warszawskiego, co roku angażuje się w obchody rocznicowe. W tym roku rozdawaliśmy wodę i śpiewniki w trakcie śpiewania (nie)zakazanych piosenek na Placu Piłsudskiego. Cieszę się, że uczestniczymy w pielęgnowaniu pamięci historycznej Polaków” – powiedział Marek Baran, dyrektor Biura Komunikacji Korporacyjnej PZU.



Fot. PZU

OPINIE – WSPOMNIENIA – SZKICE

Felicja Tatarska

Wspomnienie z Bielán

W dniu 1 sierpnia 1944 r. o godz. 16.30 stawiliśmy się, my patrole sanitarne, na wyznaczonej placówce. Przy ul. Kleczewskiej był mój patrol. Zameldowałam się u ob. „Łysego”, kapitana. Placówka nasza miała być osłoną krańców Wawrzyszewa: ul. Przybyszewskiego – tyły lotniska.

Zastałyśmy – patrol nasz składał się z samych kobiet – gorączkowe przygotowania do [budowy] barykad. Były one u wylotu ulic Przybyszewskiego, Kleczewskiej i Lipińskiej na ulicę Kasprowicza. U wylotu ulic od strony Żeromskiego były nasze czujki. Na ul. Żeromskiego zatrzymano samochody niemieckie ciężarowe z prowiantem, który po tym złożono w szkole przy ul. Zuga, która później została przez Niemców spalona. Szpital nasz był na ul. Lipińskiej 8 i w sierocińcu przy ul. Zjednoczenia. W krótkim bardzo czasie w odcinku zamkniętym ulicami Przybyszewskiego, Marymoncka, Podczaszyńskiego i Żeromskiego nie było ani jednego Niemca. Niemcy zgrupowali się wokół lotniska i w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego.

U wylotu ulic Al. Zjednoczenia – Marymoncka i ul. Podczaszyńskiego – Marymoncka było [nasze stanowisko z] 1 karabinem maszynowym. U wylotu ul. Kasprowicza – lotnisko było 7 [naszych] z bronią maszynową. Oddział tzw. maszynistów przyszedł na Bielany 31 lipca [w maszynopisie: 31.VIII.44] i składał się z 10 ludzi z bronią: 7 pistoletów maszynowych i 2 ckm. Oddział złożony z mieszkańców Bielán dochodził do 300 ludzi, w tym patrole sanitarne. Była [też] grupa chłopców z miasta w liczbie 30

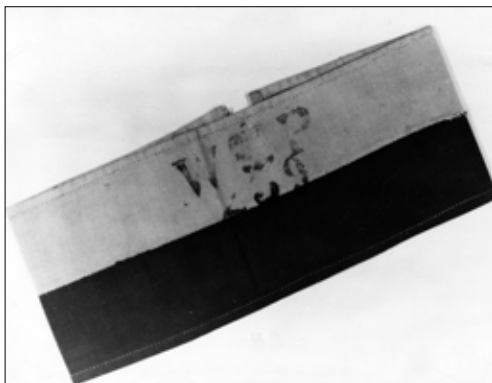
osób. Karabinów było ledwie 30, granatów ręcznych niewiele, poza tym mieszanka wybuchowa w półlitrowych butelkach i kilkanaście rewolwerów. Mało było broni, jeszcze mniej amunicji.

O 19.00 dowiedzieliśmy się, że broni i amunicji z miasta nie dostaniemy, bo samochód wiozący dla nas broń i amunicję został przez Niemców między 15.00

a 16.00 zatrzymany przy zbiegu ulic Gdańskiej i Słowackiego, tzn. na granicy Żoliborza i Marymontu, a konwojenci po zażartej walce zabici. Mam wrażenie, że to było powodem wcześniejszej akcji powstańczej na Żoliborzu.

Oddziały nasze nie wiedziały o katastrofalnym stanie naszej amunicji. Duch w oddziałach nadzwyczajny, trzymali się dzielnie i bili brawurowo, o godz. 23.50 lotnisko było w naszych rękach. Wawrzyszewa nie można było zająć, gdyż od godz. 19.00 do 22.00 jechał tamtędy drogą między parkiem i lotniskiem transport: wozy i tabor.

Komendant „Łysy” czekał na pomoc z Puszczy Kampinoskiej, tak w ludziach, jak i w amunicji. Maszynki nasze grały do północy. O godz. 1.00 w nocy mieliśmy już tylko tyle amunicji, co w magazynkach, i parę butelek mieszanki wybuchowej. Ponieważ do 2.00 w nocy pomoc nie nadchodziła, kpt. „Łysy” o 2.15 ściągnął wszystkie placówki, mężczyzn zabrał pod swoją komendę i poszli do Kampinosu. Kobiety szły na własną rękę. Ja ze swoim patrolem wróciłam do domu. Apteczka została ukryta w dobrym



Opaska żołnierza Zgrupowania AK „Żubr” – pluton 239/2 (fot. ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego)



Odznaka Zgrupowania AK „Żubr”
(źródło: www.sppw1944.org)

miejscu. Oddział maszynistów miał przedrzeć się do Śródmieścia. Później dowiedziałam się, że zostali na Żoliborzu.

W tej akcji krótkiej 5 osób zostało zabitych, rannych było 8 osób. W liczbie rannych był nasz główny lekarz-operator, który w środę zmarł. Niemcy strzelali fosforyzowanymi kulami, które musiały być powleczone substancją trującą, gdyż rany nie chciały się goić, i ranni w 90 % umierali z zakażenia.

Następnego dnia, tj. w środę [2 sierpnia] Niemcy zaczęli jeździć samochodami pancernymi po ulicach Chełmżyńska – Kle-

czewska – Lipińska – Al. Zjednoczenia. Wyciągnęli z tamtejszych domów 5 chłopaków, którzy nie mieli żadnych dowodów, i rozstrzelali ich. Od wylotu ulic Podczaszyńskiego i Al. Zjednoczenia przy Marymonckiej zaczęli palić domy. O świcie w dniu 3 sierpnia nasz oddział wrócił z Kampinosu, ulokował się na siedzibie i rozpoczęła się walka, która trwała do 19.00. Było 35 osób zabitych i około 80 rannych. Między zabitymi był i nasz komendant kpt. „Łysy”. Po skończonej walce o tak bardzo nierównych siłach (Niemcy [strzelali] z tygrysów, nasi z karabinów ręcznych i maszynowych) oddział nasz został podzielony na dwie części, jedna grupa poszła do Puszczy Kampinoskiej, [druga] przedostała się szczęśliwie na Żoliborz.

W szpitalu naszym w sierocińcu było wielu rannych i osób cywilnych, a także 2 Niemców, co było powodem, że Niemcy oszczędzili nasz szpital, ustosunkowali się do ludności lepiej, niż to było

w Śródmieściu i innych dzielnicach Warszawy. Nie przeszkodziło im to jednak w zabraniu 200 mężczyzn, grabieży mieszkań i wywiezieniu mieszkańców Bielania do obozu w Pruszkowie.

Felicja Tatarska [w maszynopisie: Tatarska] ps. „Teresa” była sanitariuszką Zgrupowania AK „Żubr”.

Aleksander Nurowski ps. „Łysy” (ur. 1904) był dowódcą Wojskowej Służby Ochrony Powstania w 3 Rejonie II Obwodu „Żywiciel” Warszawskiego Okręgu AK. Podczas Powstania jego oddział wchodził w skład Zgrupowania AK „Żubr”. Poległ 3 sierpnia 1944 r. na ul. Kleczewskiej. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych.

Maszynopis ma datę 6 września 1948 r. Opracowano na podstawie odpisu maszynopisu z archiwum Aleksandra Skarżyńskiego. Opublikowano dzięki uprzejmej zgodzie rodziny Aleksandra Skarżyńskiego.

**Marianna Wicher
z domu Buziak**

Wspomnienie z Wilanowa

Gdy Niemcy napadli na Polskę, miałam 8 lat. W tym czasie moja rodzina mieszkała w Wilanowie przy ul. Goplańskiej 5. Składała się z siedmiu osób, trzech braci: Stefana [ur. 1925 r.], Kazimierza [ur. 17 lutego 1927 r.] i najmłodszego Tadeusza [ur. 1929 r.], rodziców: ojca Józefa (z ojca Tomasza i matki Marianny), mamy Marianny (z domu Szelałowskiej), dziadka (ojca mojego ojca) i mnie [ur. 6 stycznia 1931 r.].

Dwa razy byliśmy wysiedlani. Na początku 1940 r. do Piaseczna, do kościoła na rynku. Mój dziadek, mający 70 lat, został w domu, gdyż był chory i nie mógł iść na wysiedlenie.

Wracaliśmy z wysiedlenia w marcu 1940 roku. Gdy nas nie było, dziadek został zabity i pochowany na ogródku pod wiśnią. Przenieśliśmy go na cmentarz na Wilanowie.

W marcu wylała też Wisła i była powódź. Rok 1940 był bardzo ciężki i nie było co jeść. Miałam wtedy 9 lat, ale wszystko pamiętam. Racje żywieniowe dzienne składały się z ćwiartki chleba, margaryny, marmolady z buraków i sacharyny do słodzenia. I tak było przez 5 lat. Mój ojciec pracował w elektrowni warszawskiej na Powiślu i z pracy przywoził obiad w trojachach. W roku 1941 warunki bytowe trochę się poprawiły.



Stefan Buziak, 1945 r.

W 1944 roku pierwszego sierpnia od Drogi Królewskiej przyszli Po-

wstańcy, a było ich około trzydziestu. Zatrzymali się w naszym domu. Ojciec ich ukrył, bo dalej już nie mogli się przedostać, a szli do Warszawy wspomóc Powstanie. Podobno nie przeszli tyłami przez łąki i dużo ich zginęło. Byli bardzo młodzi.

Tropili ich Niemcy, którzy kwatrowali w Wilanowie, w Pałacu, i mieli przewagę. Cały czas nacierali na Sadybę, gdzie były forty, które chcieli zdobyć.

Za niedługo zjawily się w naszym domu łączniczki. Przyszły po broń, która u nas została. Pamiętam taki moment, jak w biały dzień mój ojciec te dwie panie prowadzić chciał z tą bronią przez łąki z figurą świętego Jana. Akurat wychodzili z furtki na ulicę, na którą się mówiło Czarne Drogi. Jedna z pań miała przywiązany do nogi karabin, udawała kalekę, a druga miała duży koszyk wiklinowy granatów i pistoletów. Mój ojciec był w środku pomiędzy tymi paniami. Po wyjściu z furtki spotkali się z dwoma esesmanami, ale tamci ich nie zaczepili. Szczęśliwie, że przeszli. Było tak więcej razy. Miałam wtedy niecałe 13 lat, ale wszystko pamiętam.

Wkrótce Niemcy wysiedlili nas w stronę Piaseczna, ale my poszliśmy w stronę Sadyby, ponieważ na fortach byli Powstańcy.

Po kilku dniach ciężkiego boju Niemcy pokonali Powstańców i wszystkich z Sadyby zgromadzili na fortach, a stamtąd popędzili do obozu w Pruszkowie. To był obóz w zajezdni lokomotyw kolejowych. Pamiętam, że w kanałach była tylko słoma, do jedzenia dawali tylko prażone ziemniaki w mundurkach.

Nie pamiętam już, jak długo to trwało. Zapakowali nas wszystkich do wagonów świńskich i wieźli do obozu w Oświęcimiu, ale nie dowieźli. Nasz transport dojechał tylko do Opoczna i wszyst-



Kazimierz Buziak, fragment zdjęcia ślubnego, 1951 r.

kich w lesie puścili na własną rękę. Moja rodzina udała się do Radomia, a później do Ciepielowa i tam byliśmy do końca okupacji.

Dwóch braci, którzy byli w Powstaniu, walczyli na Starym Mieście, wywieziono do obozu. Jeden, Stefan Buziak, był w obozie we Frankfurcie nad Menem. Wrócił w maju, miał wtedy 20 lat. Drugi, Kazimierz Buziak, był w obozie Mauthausen. Wrócił we wrześniu, dlatego że był w szpitalu. To był bardzo ciężki obóz. Miał tatuaż numeru na ręce. Miał wtedy 18 lat.

14 stycznia, za frontem rosyjskim, który szedł na Warszawę, i my poszliśmy i doszliśmy do swojego domu do Wilanowa w nocy 17 stycznia. Tyle ciekawości z mojego życia.

Opracowano na podstawie rękopisu przesłanego redakcji. Fotografie ze zbiorów rodzinnych.

Wg www.straty.pl w archiwach odnotowano, że Kazimierz Buziak przebywał w obozie przejściowym Dulag 121 w Pruszkowie, w KL Auschwitz (numer obozowy 193390), w KL Mauthausen (od 19 września 1944 r., numer obozowy 101633) oraz w podobozie KL Mauthausen-Gusen w Ebensee, wyzwolonym 6 maja 1945 r.

Emil Marat**Stanisław Likiernik „Stach”, „Staszek”,
„Machabeusz”**

Pewnego letniego dnia pod koniec lat dwudziestych minionego wieku mały Staś Likiernik obserwował zawody strzeleckie oficerów w rodzinnym Konstancinie. Mama dała mu talerzyk z truskawkami. Chłopiec jadł więc sobie truskawki z białego talerzyka i patrzył. Było duszno, zanosilo się na burzę. Nagle grzmot! Niewyobrażalny huk, jakby pękło niebo! Piorun trafił człowieka stojącego tuż obok Staszka! Krzyki, panika, ludzie biegają, by ratować nieszczęśnika (czy przeżył? – nie wiemy), Staś płacze przestraszony, upuścił talerzyk, truskawki spadły w trawę. Matka szybko zabrała chłopca do domu. Ten huk, grzmot Stanisław Likiernik zapamiętał na całe



II połowa lat 30-tych

życie. Historię o truskawkach i piorunie opowiadał przyjaciółom podczas Powstania, gdy pytali go, jak może tak spokojnie się zachowywać, gdy tuż obok kwater na Nowym Mieście uderzają granatniki i eksplodują bomby. Te hałasy nie robiły na „Staszku” wrażenia. Wszak piorun w Konstancinie był potężniejszy. Przynajmniej taki pozostał w pamięci i dziecięcym wspomnieniu...

Stanisław Likiernik był oficerskim dzieckiem. Urodził się w Garwolinie, gdzie jego ojciec był rotmistrzem kawalerii. Zapach stajni, konie, szable i amaranty – takie były jego pierwsze wspomnienia. Nawet – jak pisał jego najbliższy przyjaciel z dzieciństwa Roman Mularczyk (ps. „Bratny”), a „Stach” to potwierdzał – anioł dekorujący choinkę w rodzinnym domu miał... buty z ostrogami. Bo choinkę w tajemnicy przed podglądającymi przez dziurkę od klucza chłopcami ubierali ich ojcowie. Stanisław wychowywał się w katolickiej tradycji, choć rodzina miała żydowskie korzenie, z czego bywał dumny (stryjeczny dziadek „Stacha” był szefem związku żydowskich legionistów – żołnierzy I Brygady), choć nie przepadał za jednym ze swoich wojennych pseudonimów, nadanym przez szefa Kedywu Okręgu Warszawskiego AK Józefa Rybickiego ps. „Andrzej” – „Machabeusz”. Uważał się za tylko i wyłącznie Polaka, uznając, że każdy ma prawo sam wybrać sobie tożsamość i narodowość, zwłaszcza służąc ojczyźnie.

Z Garwolina Likiernikowie przeprowadzają się do Konstancina, potem do Warszawy, na Żoliborz. Ojciec „Staszka” (skądinąd absolwent cesarskiej szkoły jeździeckiej w Wiedniu, bohater spod Krechowiec) zostawił kawalerię i pracuje w II Oddziale Sztabu Generalnego WP – czyli w wywiadzie, „na odcinku” niemieckim. Po wrześniu 1939 r. zostaje aresztowany przez gestapo, osadzony w Magdeburgu, okupację jakimś cudem, a może dzięki wstawiennictwu poznanych przed wojną oficerów Abwehry, przeżyje w oflagu.

Stanisław w 1939 r. ma 18 lat. Wejście do konspiracji – jak wspominał – jest dla niego oczywistością. Dzięki poręczeniu

przyjaciół trafia do Kedywu AK, do „Kolegium A” dowodzonego przez Józefa Rybickiego ps. „Andrzej”. Jego najbliżsi przyjaciele z żoliborskiej grupy to m.in. Stanisław Sosabowski ps. „Stasinek”, Kazimierz Jakubowski ps. „Kazik”, Krzysztof Sobieszczański ps. „Kolumb”, Antoni Wojciechowski ps. „Antek”, Danuta Mancewicz ps. „Danusia”, Zofia Czechowska ps. „Zosia” i inni. Bierze udział w wielu akcjach, m.in. wysadzaniu pociągów (najbardziej znana – pod Skrudą), likwidacji Hansa Schmalza „Panienki” przy Dworcu Zachodnim, w akcji na



1939 r.

Durfelda i wielu innych. Wielokrotnie ryzykuje życie, w dodatku jego rodzina jest nękana przez szmalcowników. Jest jednym z najbardziej aktywnych młodych żołnierzy „Andrzeja”, który po wojnie tak pisał o Likierniku:

„Pamiętam Machabeusza [...] odznaczającego się wyjątkową odwagą, za swój humor był lubiany przez wszystkich, lubiany za swoją koleżeńską, pozbawiony wszelkich cech egoistycznych, uczynny, prawdziwy towarzysz broni. Pasjonat walki, ranny w Powstaniu, [cierpiał] nie tyle z bólu, co z dokuczań towarzyszy niedoli w szpitalu na skutek swej rany. Otrzymał bowiem postrzał przez oba pośladki, powstały więc cztery otwory (dwa wloty i dwa wyloty kuli) – pozycja w leczeniu do leżenia nader niewygodna i trochę komiczna. Odgryzał się doskonale, z humorem. Wyjątkowo sympatycznie odnosił się do wszystkich. Otwarta dusza.”

Rana w pośladki – postrzał w kościele przy Senatorskiej – była jedną z kilku. Już pierwszego dnia Powstania „Stach” zostaje obasypany odłamkami przy ataku na magazyny na Stawkach. Cały powstańczy szlak „Staszka” to na przemian szpital i walka. Był

m.in. świadkiem tragicznej masakry – wybuchu wozu pancernego przy Kilińskiego; ze Starego Miasta (gdzie trafił z Woli) przeszedł wraz z udającym niemiecki patrol uderzeniowy oddziałem („Kolegium A” zostało wcielone do batalionu „Zośka”) „górną” przez Ogród Saski do Śródmieścia, później stamtąd na Czerniaków. Wspominał, że gdy leżał po raz kolejny ranny w piwnicy przy ulicy Okólnik, był gotów odebrać sobie życie, już próbował sięgnąć na poły sparaliżowaną ręką po parabellum. Szczęściu i poświęceniu przyjaciółek: Ireny Minkiewicz, Danuty Mancewicz i Zofii Czechowskiej zawdzięczał życie – zawsze to podkreślał.

Po wojnie po kilku miesiącach perypetii i niebezpiecznych przygód trafił do Francji. Skończył słynną, elitarną Sciences Po, pracował jako inżynier w zakładach Philipsa, ożenił się z Francuzką, miał dwoje dzieci, potem troje wnucząt. Podkreślał, że w życiu miał wielkie, wielkie szczęście, na które nie zasłużył przecież bardziej, niż jego polegli koledzy i przyjaciele. Ta świadomość w tym szczęśliwym życiu była dla niego drzazgą, która – jak mówił – doskwierała mu zawsze.

Jest jednym z dwóch (obok Krzysztofa Sobieszczańskiego) pierwowzorów postaci Staszka Skiernika – „Kolumba” z powieści Romana Bratnego „Kolumbowie. Rocznik 20”. Odznaczony Krzyżem Walecznych i orderem Virtuti Militari. Został pochowany w Panteonie Polski Podziemnej na warszawskim Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Pozostawił pasjonujące wspomnienia – książki „Diabelne szczęście czy palec boży?” (1994) oraz „Made in Poland” (2014).

Stanisław Likiernik ps. „Stach” urodził się 25 czerwca 1923 r. Od 7 września 1941 r. w Związku Walki Zbrojnej. Podczas Powstania w Oddziale Dyspozycyjnym A („Kolegium A”), który od 2 sierpnia 1944 r. był oddziałem dyspozycyjnym dowódcy Zgrupowania AK „Radosław”. Od 12 sierpnia 1944 r. w oddziale ppor. „Śnicy” batalionu AK „Zośka”. Zmarł 17 kwietnia 2018 r.

Emil Marat urodził się w 1971 r. Ukończył Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Jest autorem książek historycznych „Made in Poland. Opowiada jeden z ostatnich żołnierzy Kedywu Stanisław Likiernik” (2014; wywiad przeprowadzili Emil Marat i Michał Wójcik), „Ptaki drapieżne. Historia Lucjana «Sępa» Wiśniewskiego, likwidatora z kontrwywiadu AK” (2016, współautor Michał Wójcik), „Ostatni. Historia cichociemnego Aleksandra Tarnawskiego ps. «Upłaz»” (2016, współautor Michał Wójcik) i „Sen Kolumba” (2018) oraz powieści „Szkło” (2013) i „Lawirynt” (2014).

Za książkę „Made in Poland. Opowiada jeden z ostatnich żołnierzy Kedywu Stanisław Likiernik” Emil Marat i Michał Wójcik otrzymali Nagrodę Historyczną „Polityki” 2015. O książce „Sen Kolumba” piszemy w dziale „Nowe Książki” tego numeru biuletynu.

Zdjęcia publikujemy dzięki uprzejmości Emila Marata.



Fot. Emil Marat

Tadeusz Ciągardlak

Jerzy Broszkiewicz. Słów kilka o Jerzym

Proszą mnie, abym napisał o Broszkiewiczzu. A o czym mam pisać? O tym, jakim był... Właśnie: był. Może dla innych. Dla mnie Jurek jest. Jest na warszawskim Grochowie, jest w szpitalu, jest na polanie w Pocięcie i jest u mnie w domu. Właśnie u mnie w domu.



Fot. ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego

Na prywatnych i roboczych spotkaniach.

Mój syn traktował Jerzego jak swojego dziadka. Darzył go szczególnym szacunkiem za osobiste życiowe doświadczenie, za postawę wobec ludzi, chłonał wspomnienia z lat wojny i walki. Nawet moja suczka, owczarek niemiecki (jeśli przyjąć, że zwierzęta znają się na ludziach), wręcz Go uwielbiała. Bo Jerzy emanował niezwykle ciepłem i szlachetnością.

Podobno trzeba zjeść z kimś beczkę soli, aby go poznać. Ja zjadłem z Nim łyżeczkę soli, ale to wystarczyło, by byliśmy ze sobą blisko. Rozumieliśmy się doskonale. Jerzy miał taki zwyczaj, że kiedy zgodził się ze mną w jakiejś sprawie, podawał mi rękę, mówiąc: „O, o, o!” (Już tego mi, Jurku, więcej nie powiesz!)

Jurek był twardy w negocjacjach. Niektórzy twierdzą nawet, że był uparty. On, po prostu, patrzył dalej, wnikliwiej i nie zgadzał się, by jakiegokolwiek zmiany zaburzały sens Jego postanowień.

Denerwowały Go przyziemność i urzędowość. Walczył o „Jerzyków”, zarówno o kolegów jak i o Stowarzyszenie! Umiał dotrzeć do urzędów i do ludzi, aby tylko sprawę załatwić pozytywnie. Był jednak dyplomatyczny w swoim postępowaniu. Zawsze grzeczny i szarmancki, zarazem konkretny, zyskiwał szacunek i przychylność. Znał z imienia oficerów warszawskiego garnizonu i szefów urzędów, ale nigdy tego nie nadużywał. Zawsze oficjalnie używał w stosunku do nich należnych stopni i tytułów. Nazwisko Broszkiewicz było kluczem do drzwi wszystkich gabinetów. Tak, taki był Jerzy.

I co? Jak mam pisać o Jego cierpieniach w ostatnich dniach życia? Czy jest takie słowo, które dojmująco to opisze? O Jurku dowiedziałem się najwięcej, gdy jechaliśmy na jakieś spotkanie. Gdy tylko wsiadł do mojego Forda, zaczynała się opowieść: o życiu, o walce, o kolegach... To była tak wielka intymność, że nawet teraz, po Jego śmierci, nie mam odwagi tego powtarzać. Jego ulubionym zwrotem na początku tych wspomnień było: „Powieм tak...” Już Jurku tego nie powiesz!

Był dzień 5 lipca 2018 r. Nadeszło to najgorsze. O godzinie dwudziestej pierwszej zadzwonił telefon. Jerzy nie żyje! Jedenastego lipca na cmentarzu tłum ludzi. Przy trumnie generałowie, oficerowie, starości, wójtowie. Delegacje urzędów i szkół. Są przyjaciele i sąsiedzi z osiedla. Towarzysze broni i poczty sztandarowe. Przy pełnej ceremonii wojskowej orkiestra gra Jego ulubioną „Pierwszą Brygadę”. Salwa honorowa. „Śpij żołnierzu...” KONIEC!

Małutkie, skromne mieszkanko na Grochowie zostało puste. Ogromna pustka jest też w moim sercu. Żegnaj, Przyjacielu!

* * *

Płk Jerzy Broszkiewicz ps. „Orlicz” urodził się 11 kwietnia 1925 r. w Warszawie. Od 1936 r. był harcerzem w 67 WDH im. płk. Leopolda Lisa-Kuli przy Szkole Powszechnej nr 127 przy ul. Wileńskiej 31, której drużynowym był por. Zdzisław Zołociński



Łaskarzew, 11 lipca 2018 r. (fot. Maciej Białecki)

późniejszy ps. „Piotr”, a opiekunem 36 Pułk Legii Akademickiej, której dowódcą był płk Karol Jan Ziemiński późniejszy ps. „Wachowski”.

W listopadzie 1939 r. por. Zołociński skierował go do Związku Młodzieży z Dalekiego Wschodu, skupiającego przed wojną dzieci syberyjskie ewakuowane w latach 1919-1923 z obszaru Syberii przez Japonię do Polski. Prezesem ZMzDW był Jerzy Strzałkowski ps. „Jerzy”. W październiku 1939 ZMzDW zdecydował o powołaniu Powstańczych Oddziałów Specjalnych „Jerzyki”. W 1943 r. z POS „Orlicz” został przydzielony do oddziału dyspozycyjnego Komendy Głównej AK, do szefa Oddziału I i zastępcy szefa sztabu KG AK płk. Antoniego Sanojcy ps. „Kortum”.

W 1944 r. zdał maturę na tajnych kompletach. Ukończył szkołę podchorążych, odbył szkolenie strzeleckie w kościele Wszystkich Świętych i szkolenie saperskie. Jednocześnie pracował w fabryce Steyr Daimler Puch przy ul. Dworskiej (dziś Kasprzaka).

Od 27 lipca 1944 r. przebywał w punkcie kontaktowym przy ul. Ciepłej 14. 1 sierpnia nie dotarł do swojego oddziału, który

miał walczyć na Mariensztacie. Wziął udział w ataku na koszary 1 dywizjonu żandarmerii wojskowej przy ul. Ciepłej 13 i dołączył do Zgrupowania AK „Chrobry II”, gdzie został zastępcą dowódcy drużyny 5 kompanii. Brał udział w walkach na Woli i likwidacji „gołębiarzy” pomiędzy ul. Marszałkowską i Żelazną. Zgodnie z rozkazem, 5 sierpnia zameldował się w KG AK u płk. „Kortuma”, z kwaterą przy ul. Barokowej, później przy ul. Długiej 7. 7 sierpnia zameldował się u płk. „Wachnowskiego”, dowódcy grupy „Północ”, był też przydzielony do wojskowego sądu specjalnego. Brał udział w walkach na Starym Mieście, a od 18 do 21 sierpnia na Muranowie w zgrupowaniu mjr. Jana Szypowskiego ps. „Leśnik”, m. in. w ataku na Dworzec Gdański.

22 sierpnia przeszedł kanałami z ul. Świętojerskiej na plac Wilsona, a następnego dnia wymaszerował ul. Włociańską przez Piaski, Chomiczówkę, Laski i Sieraków do Wiersz w Puszczy Kampinoskiej. 27 sierpnia po pobraniu broni jego oddział ruszył do Warszawy, ale „Orlicz” pozostał jako dowódca placówki osłaniającej we wsi Pociecha. 28 sierpnia stoczył bój o Truskaw, brał udział w starciu pod Małolicami i Janówkiem. Podczas odwrotu Grupy „Kampinos” w kierunku Gór Świętokrzyskich służył w straży tylnej. Po bitwie pod Jaktorowem 29 września 1944 r. pozostał w miejscowej konspiracji. Do Warszawy wrócił w 1945 r.

Był członkiem Prezydium Zarządu Głównego Związku Powstańców Warszawskich i prezesem Stowarzyszenia Żołnierzy Powstańczych Oddziałów Specjalnych „Jerzyki” – Armia Krajowa. Z jego inicjatywy powstał pomnik żołnierzy AK Okręgu Rajski Ptak w Puszczy Kamienieckiej, pomnik żołnierzy POS „Jerzyki” w Pocięszce w Puszczy Kampinoskiej oraz pomnik żołnierzy AK rozstrzelanych przez NKWD w lasach koło Radzyna Podlaskiego. Był organizatorem uroczystości pod pomnikiem w Pocięszce i pod pomnikiem w Puszczy Kamienieckiej oraz corocznego Zlotu Młodzieży „Palmiry”.

Zmarł po ciężkiej chorobie 5 lipca 2018 r. Uroczystości pogrzebowe w asyście kompanii reprezentacyjnej i orkiestry Wojska Polskiego odbyły się w dniu 11 lipca w Łaskarzewie.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Pro Memoria, Medalem Pro Patria, Medalem Zwycięstwa i Wolności oraz Medalem za Warszawę 1939-1945. Otrzymał także Odznakę Grunwaldzką, Odznakę Weterana Walk o Niepodległość, Medal 40-lecia Polski Ludowej, Złotą Odznakę Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Odznakę Pamiątkową „Akcja Burza”, Złoty Medal Za Zasługi dla Obronności Kraju i Złotą Odznakę Związku Oficerów Rezerwy RP. (opr. MB)

NOWE KSIĄŻKI

Adam Borkiewicz, „Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej”

Muzeum Powstania Warszawskiego, 2018

Z wielką radością informujemy, że ukazało się – po niemal pół wieku od ostatniego wydania – fundamentalne dzieło płk. Adama Borkiewicza ps. „Leszczyński”. Napisane zaraz po wojnie (pierwszą wersję autor miał gotową już w 1950 r.), do dziś jest najważniejszą i najbardziej poszukiwaną w antykwariatach monografią Powstania.

Borkiewicz korzystał z dokumentów dziś niedostępnych, m.in. z akt Komisji Likwidacyjnej AK, a przede wszystkim z relacji osób świeżo pamiętających wydarzenia, w których uczestniczyły. W swoim dziele ograniczył się do opisu walk, dzięki czemu mogło ono ukazać się w okresie PRL aż trzykrotnie: w 1957, 1964 i 1969 r. II i III wydanie ukazały się już po śmierci Borkiewicza; wbrew intencjom autora i jego córki Anny Borkiewicz-Celińskiej (łącznie ps. „Iza”) zostały zaopatrzone w przedmowę Jerzego Hgama (również Powstańca, ps. „Kiejstut”) usiłującą dostosować wymowę dzieła do potrzeb oficjalnej propagandy.

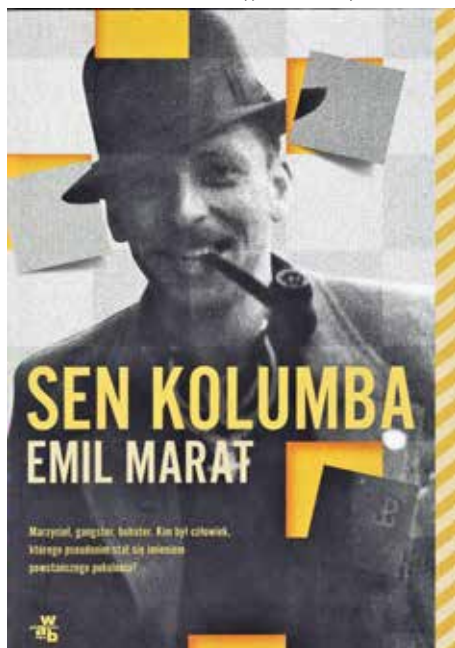
Nowe wydanie jest niemal dwukrotnie grubsze od poprzednich – dzięki ogromnej pracy redakcyjnej, aneksom i przypisom zespołu historyków Muzeum Powstania Warszawskiego pod kierownictwem dr Katarzyny Utrackiej. Jest też pięknie dopracowane edytorsko. Szkoda tylko, że w aneksach nie zamieszczono owego tekstu Hgama – to również nasza historia...



Emil Marat, „Sen Kolumba”

Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2018

Tej książki nie da się zapomnieć. Nie tylko dlatego, że dotyczy losów osoby, od której pseudonimu wzięło początek określenie Pokolenia Kolumbów. To ppor. AK Krzysztof Sobieszczański ps. „Kolumb” – dezertjer w II RP i szaleńczo odważny żołnierz Kedywu oraz batalionu „Zośka”, utalentowany szkutnik i żeglarz, więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz, przemytnik, oszust i bigamista. Do tego urokliwy gawędziarz-mitoman. Jeżeli o kimś można powiedzieć, że swoim życiem mógłby obdarzyć kilka osób, to o nim. A żył tylko 34 lata.



więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz, przemytnik, oszust i bigamista. Do tego urokliwy gawędziarz-mitoman. Jeżeli o kimś można powiedzieć, że swoim życiem mógłby obdarzyć kilka osób, to o nim. A żył tylko 34 lata.

Książka równie niezwykła, jak jej bohater – utkana z bardzo osobistych wspomnień osób, które go znały, m.in. Stanisława Likiernika ps. „Stach” (z którym Emil Marat był zaprzyjaźniony), ale także z wyników dziennikarskich śledztw i docie-

kań autora, dzięki którym na naszych oczach historyczny reportaż staje się romantycznym esejem. Z bibliografią rzecz jasna, indeksami i licznymi archiwalnymi fotografiami.

Likiernik, po wojnie stateczny francuski inżynier, nigdy nie wybaczył swojemu przyjacielowi z AK, pisarzowi Romanowi Mularczykowi ps. „Bratny”, że powieściowego „Kolumba” obdarzył fragmentem życia „Stacha”.

MEDALE POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Przemysław Dąbek

Część VIII

Z roku na rok przybywało inicjatyw upamiętniających Powstanie Warszawskie. Obok instytucji państwowych, stowarzyszeń i osób prywatnych, etos Powstania bardzo aktywnie inicjowało i propagowało środowisko skupione w Związku Powstańców Warszawskich. Zbliżała się 50. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, a Powstańcy nadal czekali na obiecane muzeum.

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu Zdzisława Abramka ps. „Jeleń”, prezesa Koła Związku Powstańców Warszawskich w Bydgoszczy, emisją medali pamiątkowych upamiętniono również dowódców poszczególnych powstańczych zgrupowań i odcinków.



W 1992 r. staraniem Abramka wybito medal upamiętniający kapitana Jacka Wyszogrodzkiego ps. „Janusz” (1913-2009), dowódcę batalionu AK „Oaza”. Na awersie medalu umieszczono wizerunek siedzącego opartego o laskę kpt. Wyszogrodzkiego.

W okręgu medalu wpisany został napis: „KPT. „JANUSZ” JACEK WYSZOGRODZKI / DOWÓDCA BATALIONU ARMII KRAJOWEJ „OAZA”. Napis rozdzielony został dwoma znakami Polski Walczącej. Na rewersie umieszczono wizerunek dwóch odznak: „Warszawianki” i „Oazy” oraz nazwy miejsc walk batalionu: „PLAC BERNARDYŃSKI, LAS KABACKI, WILANÓW, UL. CZERNAKOWSKA, SADYBA, FORT CZERNAKOWSKI, SIELCE, DOLNY MOKOTÓW, SKARPA MOKOTOWSKA”. W okręgu medalu umieszczono napis: „1.VIII.1944 POWSTANIE WARSZAWSKIE 27.IX.1944 / BATALION AK „OAZA”. Napis podobnie jak na awersie rozdzielono znakami Polski Walczącej. Medal o średnicy 70 mm wybity został w wersji oksydowanej (srebrzonej) 100 sztuk, 6 sztuk w srebrze o próbie 925. Na rynku kolekcjonerskim występują również egzemplarze w wersji patynowanej, której nakładu nie udało się ustalić. Autorem założeń projektowych był Zdzisław Abramek, natomiast projekt i model wykonała Stanisława Wątróbska-Frindt. Medal wybity został w Mennicy Państwowej w Warszawie.



Z okazji zbliżającej się 50. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w 1993 r. Koło Bydgoszcz Związku Powstańców Warszawskich wyemitowało medal upamiętniający gen. bryg. Jana Mazurkiewicza ps. „Radosław” (1896-1988), dowódcę Zgru-

powania AK „Radosław”, Kawalera Orderu Wojennego Virtuti Militari, inicjatora wybudowania Pomnika Bohaterów Powstania Warszawskiego i przewodniczącego komitetu budowy. Na awersie umieszczono wizerunek – popiersie Jana Mazurkiewicza wraz z datą roczną urodzenia i śmierci: „1896-1988”. W górnej części okręgu umieszczono napis „GEN. BRYG. JAN MAZURKIEWICZ „RADOSŁAW”, w dolnej natomiast: „SZEFEKEDYWKOMENDY GŁÓWNEJ AK”. Między napisami umieszczono logo Związku Powstańców Warszawskich ZPW oraz znak Polski Walczącej. Na rewersie umieszczono wizerunek odznaki Zgrupowania AK „Radosław”. W górnej części okręgu umieszczono dwuwierszowy napis „1 VIII 1944 POWSTANIE WARSZAWSKIE 1 VIII 1994 / DLA CIEBIE POLSKO”. W dolnej części oddzielony znakami Polski Walczącej dwuwierszowy napis: „DLA TWOJEJ CHWAŁY / ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH W BYDGOSZCZY”. Medal o średnicy 70 mm wybity został w wersji oksydowanej (srebrzonej) 150 sztuk, w wersji patynowanej (w brązie) 150 sztuk. Wykonano również po 10 sztuk medali w wersji patynowanej i oksydowanej z emaliowaną odznaką Zgrupowania AK „Radosław”. Autorem założeń projektowych był Zdzisław Abramek, natomiast projekt i model wykonała Stanisława Wątróbska-Frindt. Medal wybity został w Mennicy Państwowej w Warszawie. Medal wyemitowany został w 1993 r., ale oficjalna prezentacja nastąpiła w roku 50. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

Pozostałe medale upamiętniające dowódców oraz powstańcze zgrupowania z tzw. „serii bydgoskiej” emitowane były z inicjatywy i według założeń projektowych Zdzisława Abramka. Medale te zostaną przedstawione w kolejnych numerach biuletynu.

ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ

Stanisław Maciejak ps. „Maciuś”, zm. 4 lipca 2018 r.
żołnierz 2 plutonu 4 kompanii batalionu AK „Gozdawa”,
ur. 20 maja 1928 r.

Bogusław Łazicki ps. „Druk”, zm. 17 lipca 2018 r.
żołnierz 1670 Zgrupowania VI Obwodu (Praga) Warszawskiego
Okręgu AK, ur. 22 marca 1927 r.

Zbigniew Ścibor-Rylski ps. „Motyl”, zm. 3 sierpnia 2018 r.
dowódca kompanii w batalionie AK „Czata 49”, ur. 10 marca 1917 r.

Zbigniew Strzeżek ps. „Żbik”, zm. 4 sierpnia 2018 r.
łącznik Harcerskiej Poczty Polowej, ur. 9 marca 1928 r.

Jerzy Michalski ps. „Procyon”, zm. 17 sierpnia 2018 r.
żołnierz batalionu AK „Parasol” i POS „Jerzyki”
w Grupie AK „Kampinos”, ur. 4 kwietnia 1925 r.

Władysław Gientek ps. „Jawor”, zm. 19 sierpnia 2018 r.
żołnierz kompanii Kadry Polski Niepodległej
Zgrupowania AK „Bartkiewicz”, ur. 5 czerwca 1925 r.

Janusz Okoń ps. „Pchelka”, zm. 20 sierpnia 2018 r.
łącznik 1 pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego
i pułku AK „Baszta”, ur. 7 października 1932 r.



SPIS TREŚCI

Od redakcji	3
Uroczystości w miejscach pamięci w Warszawie.	
Lipiec – sierpień 2018 r.	5
Przemówienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy na Placu Krasińskich w dniu 31 lipca 2018 r.	7
Przemówienie wiceprezesa ZPW Zbigniewa Galperyna na Placu Krasińskich w dniu 31 lipca 2018 r.	11
Przemówienie Hanny Gronkiewicz-Waltz na Placu Krasińskich w dniu 31 lipca 2018 r.	15
Przemówienie Hanny Gronkiewicz-Waltz przy pomniku „Mokotów Walczący – 1944” w Parku Dreszera w dniu 1 sierpnia 2018 r.	25
Przemówienie Hanny Gronkiewicz-Waltz przy pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w dniu 1 sierpnia 2018 r.	26
Przemówienie Hanny Gronkiewicz-Waltz przy pomniku „Polegli – Niepokonani” na Cmentarzu Powstańców Warszawy w dniu 1 sierpnia 2018 r.	27
Gen. bryg. Zbigniew Ścibor-Rylski (1917-2018)	36
Wspomnienie z młodości	36
„Dobrze zasłużył się Ojczyźnie”	40
Pogrzeb	43
List Prezydenta RP Andrzeja Dudy	44
Przemówienie wiceprezes ZPW Haliny Jędrzejewskiej	46
Przemówienie Prezydent m. st. Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz	47
Przemówienie Michała Kochańskiego	50
Przemówienie Bronisława Komorowskiego, byłego Prezydenta RP	51

Przemówienie Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jana Józefa Kasprzyka.	52
Przemówienie przewodniczącej Rady m.st. Warszawy Ewy Malinowskiej-Grupińskiej	54
Przemówienie gen. dyw. Wiesława Grudzińskiego, byłego dowódcy Garnizonu Warszawa.	55
Grobowiec	57
Pomnik	58
Aktualności	59
Murale Powstańców na Ursynowie	59
Film „Powstanie Warszawski”	61
Nagrody Miasta Stołecznego Warszawy c.d.	62
Wystawa w Muzeum Historii Wojskowości w Wiedniu	62
Pomnik nagrobny gen. Janusza Brochwicz-Lewińskiego	63
Apel o godne uczczenie 74. rocznicy Powstania Warszawskiego	64
Powstanie Warszawskie w „New York Times”	66
Spotkanie w Parku Wolności	66
Przemówienie wiceprezes ZPW Haliny Jędrzejewskiej w Parku Wolności w dniu 29 lipca 2018 r.	68
Honorowi Obywatele m.st. Warszawy.	71
Syreny w Godzinę „W”	73
Projekt ustawy o ochronie powstańczych grobów.	74
„Piosenka dla Małego Powstańca”	76
Znak Polski Walczącej na siedzibie PZU.	77
Opinie – wspomnienia – szkice	78
Felicja Tatarska: Wspomnienie z Bielan	78
Marianna Wicher: Wspomnienie z Wilanowa	82
Emil Marat: Stanisław Likiernik „Stach”, „Staszek”, „Machabeusz”	85
Tadeusz Ciągardlak: Jerzy Broszkiewicz. Słów kilka o Jerzym	90

Nowe książki	95
Medale Powstania Warszawskiego	97
Odeszli na wieczną wartę	101



Projekt współfinansuje m.st.Warszawa

